

Przewodnik Katolicki

Ilustrowany tygodnik dla rodzin katolickich - Redaktor założyciel X. Józef Klos, redaktor nacz. X. Fr. Forecki



Prof. Józef Unierzyski. ZDJĘCIE Z KRZYŻA. Prof. Antonio Ciseri. PRZENIESIENIE CHRYSTUSA DO GROBU.
 (Objasnienie na str. 179.)

N 1105/37

NAJWYŻSZE SŁOWO

(VERBUM SUPERNUM — O SALUTARIS HOSTIA)

Najwyższe Słowo — wieczny Bóg,
Choć zszedł na ziemię zbawić nas —
Stanął u kresu ziemskich dróg,
Gdy się wypełnił dzieła czas.

Lecz nim Go zdrada ucznia w moc
Wydała przeciwnikom złym,
W ostatnią Swą przed męką noc
Dał się na pokarm uczniom Swym.

Wówczas im w dwóch postaciach dał
Ciało i Krew na wieków wiek,
Ażeby zbawczy pokarm miał
Z ciała i krwi złożony człek.

Rodząc się — chciał nam być jak brat,
Przy uczcie — w pokarm dał się Sam,
Na krzyżu — Siebie w okup kładł,
W niebie — nagrodą będzie nam.

O, Zbawcza Hostio, chlebie dusz,
Co nam odmykasz niebios raj,
Nieprzyjacielskie moce skrusz,
Siły w nas pomnóż, pomoc daj!

Jednemu w Trójcy Bogu cześć
Niech po wiek wieków wszędzie brzmi,
By nam pozwolił z Sobą wieść
W rajskiej ojczyźnie wieczne dni.

Błogosławieństwo papieskie dla ks. Biskupa Dymka z okazji 25-lecia święceń kapłańskich.

Evêque auxiliaere Dymek Ostrow Tumski z Poznan

Citta del Vaticano 27, 25, 13, 12.

Beatissimus Pater Tibi iubilaem sacerdotale laetificans Apostolicam benedictionem comitem mittit ut virtutibus meritisque uberius cotidie ditescas.

Cardinalis Pacelli

Biskup Sufragan Dymek, Ostrów Tumski 3, Poznań

Miasto Watykańskie

Ojciec Święty, przydając Ci radości w jubileusz kapłański, dołącza błogosławieństwo Apostolskie, abys codziennie coras obficie ubogacał się w cnoty i saslugi.

Kardynał Pacelli

Rekolekcje bogacza

Rekolekcje — znaczy to tyle co zebranie się w sobie, skupienie i rozpałmiętywanie wewnętrznego stanu duszy. Każdy z nas w czasie wielkiego postu powinien odbyć takie ćwiczenia duchowne, chcąc się dobrze wyświadać i poprawić. Niesłychane niebezpieczeństwa, zagrażające Kościołowi Chrystusowemu, którego jesteśmy dziećmi, ciężkie położenie naszej ojczyzny przeraźliwym głosem wołają na każdego Polaka, aby się porwał na równe nogi, aby się zatrwożył o przyszłe losy Kościoła, kraju i własnej duszy.

Ku przestrodze rodaków przywiedziemy im na pamięć rekolekcje bogacza z Ewangelii. — Odbyły się one pod kierunkiem najwyższego Mistrza życia wewnętrznego, bo samego Zbawiciela Świata, a jednak nie wydały owocu, bo człowiek nie dopisał.

Gdy Pan Jezus, przez trzy lata nauczając, chodził po Palestynie, odbywały się jakby ustawiczne misje dla wszystkich mieszkańców Ziemi Świętej. W pewnej miejscowości Pan Jezus już ukończył swoją pracę i „wyszedł w drogę”, mówi św. Marek. Szedł do innej parafii. Wtem „przybiegłszy jeden, upadłszy na kolana przed nim, pytał go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny?”

Z Ewangelii św. Mateusza i św. Łukasza wiemy, że był to bardzo bogaty młody książę, który jako zapóźniony penitent na samym ostatku udał się na rekolekcje. Chociaż ten bogacz porwał się w ostatniej chwili, chociaż Pan Jezus jest już w podróży, nie odrzucił go przecież, ale próbuje najpierw jego wiarę. „A Jezus mu rzekł: Czemu mnie zowiesz dobrym? żaden nie dobry, jedno jeden Bóg”.

Czyli innymi słowy: Skoroś padł przede mną na kolana, skoro nazwałś

mnie dobrym, a dobrym jest tylko Bóg, czy ty masz mnie za Boga-Człowieka, czy też onego przeświadczenia o mnie nie masz? Z dalszego zachowania się bogacza wynika, że nie wierzył, iż kłęcząc w obliczu samego Boga i Zbawiciela Świata. W dalszej rozmowie cofa słowa „dobry” jako przynależne samemu Bogu, a Pana Jezusa nazywa tylko Nauczycielem.

Pan Jezus mimo to nie odpycha rekolektanta, który mu należnej czci oddać nie potrafił, ale egzaminuje bogacza z katechizmu i robi z nim rachunek sumienia.

„Przykazania umiesz? — Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów świadectwa fałszywego, nie czyn zdrady, czcisz ojca twego i matkę twoją”. — „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego”.

Rachunek sumienia wypada korzystnie dla bogacza. Uradowany woła: „Nauczycielu, tegom wszystkiego strzegł od młodości mojej”.

„Czegoż mi jeszcze nie dostawa?”

Na to pytanie bogacza otwierają się skarbnice łaski w sercu Zbawiciela; nieprzebrana miłość Boża pragnie się wylać na penitenta, ogarnąć go całego i przeobrazić do gruntu jego duszę. Cel rekolekcji ma się spełnić. Przyszedł bogacz, który pełnił wprawdzie przykazania, ale potracony łaską Bożą jednak jest zaniepokojony o swe zbawienie. Pan Jezus pragnie korzystać z tego poruszenia w duszy penitenta, **sprowadzić bogacza z drogi przykazań na drogę rad ewangelicznych, drogę wyższą, stromszą i uciążliwszą.**

„A Jezus wejrzawszy nań — mówi św. Marek — umiłował go i rzekł mu: „Jednego ci nie dostawa; idź, cokolwiek masz, sprzedaj, a daj ubogim,

a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladowaj mnie”.

Stanął tu bogacz na rozdrożu, poczuł siebie oko w oko z rozstrzygającym zagadnieniem swego życia wewnętrznego, stanął przed poświęceniem i to poświęceniem wielkim! Aby obudzić w sobie ambicję świętości i iść wyżej, trzeba sobie obrzydzić stan, w którym się znajdujemy. Tak człowiek, idąc na górę po schodach, musi koniecznie odrywać nogi od stopnia niższego, bo tylko za cenę tego oderwania może się wznieść na stopień wyższy. Bogacz na takie poświęcenie zdobyć się nie potrafił, od swoich skarbów oderwać się nie chciał i jego rekolekcje stały się bezowocne.

„Który zafrasowawszy się ze słowa, mówi Ewangelia, odszedł smutny, albowiem miał wiele majątności”.

„A Jezus widząc go zasmuconym, rzekł: Jak trudno ci, co mają pieniądze, wnijdą do Królestwa Bożego”.

„Albowiem łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wniść do Królestwa Bożego”.

„I rzekli, co słuchali: A któż może być zbawion?”

„Rzekł im: Co nie podobno jest u ludzi, podobno jest u Boga”.

Bogacz przybiegł do Zbawiciela w przekonaniu, że zbliża się tylko do sławnego Nauczyciela. Z braku wiary łaska nie mogła dokonać cudu przeobrażenia w duszy bogacza, chociaż odbył wszystkie ceremonie rekolekcyjne: kłekał, prosił o radę, robił rachunek sumienia. Zamiast wejść na rekolekcje grzesznym, a wyjść świętym, bogacz wszedł zaniepokojony a wyszedł smutny.

W rekolekcjach wielkopostnych uderzmy się w piersi wszyscy, bośmy sobie wszyscy przykroili Ewangelie do naszych wygód. **Ludwik Posadzy.**

SZANGHAJ, STOLICA NAD ŻÓŁTYM MORZEM

(NA DALEKI WSCHÓD)

Lo Pa Hong. — Śpiew kulisów. — W urzędzie celnym. — Parcele. — Nowy Rok. — Zikawei. — Poselski szofer i pierwszy służący. — Szanghajska Gdynia. — Polacy w Szanghaju. — Polskie nabożeństwo.

VIII.

Z Morza Żółtego wjeżdżamy do rzeki

Wangpoo. „Conte Rosso” sunie powoli w górę rzeki, zdrażając do Szanghaju. Pasażerowie wybiegają na pokład. Ramiona, palce, aparaty fotograficzne zwracają ku brzegom Wangpoo, niosącego dużo żółtej mętnej wody.

Ziemia, którą z daleka oglądamy, to Chiny. Na pierwszy rzut oka krajobraz podobny do polskiego. Daleka równina. Domki często pobielone, kryte słomą lub żółtawą dachówką. Na zagonach, podobnych do polskich, zieleni się ryż, wyglądający z daleka jak żyto lub polska pszenica na wiosnę.

Po polach widać wysokie kopce i białe maleńkie domeczki. Dużo ich, bardzo dużo. Nie wiem, co one oznaczają. Stojący obok mnie przemysłowiec chiński p. Lo Pa Hong, wracający razem z nami z kongresu w Manili, tłumaczy mi, że są to groby. Chińczyk czci swoich przodków. Dlatego chowa ich blisko domu na własnej ziemi. Nieraz ma tylko zagon mały. Dla wzniesienia kopca grobowego poświęci nawet część zagonu. W niektórych prowincjach jedną szóstą część ziemi uprawnej pokrywają kopce-mogily. Pomyślałem sobie, że Chiny to chyba jedno wielkie cmentarzysko...

P. Lo Pa Hong dużo mi opowiada o Chinach współczesnych.

— W ciągu ostatnich pięciu lat tyle u nas zaszło zmian na korzyść, że przeciętnemu Europejczykowi, karmionemu ciąglą sensacją o chińskich stosunkach, trudno byłoby zrozumieć Chiny z roku

1937 — dodaje na zakończenie miły nasz towarzysz podróży.

Lo Pa Hong budował nas swoją pobożnością. W kaplicy okrętowej służył nieraz do 3 mszy św. i to z wielkim przejęciem. W Szanghaju, jak się później dowiedziałem, nazywają go chińskim św. Wincentym à Paulo. Z jego fundacji powstały szpitale, zakłady dla sierot. On sam odwiedza szpitale miejskie, by swoim ziomkom mówić o wzniosłości wiary Chrystusowej. On również ma wolny wstęp do wszystkich więzień. Tu zajmuje się głównie skazanymi na śmierć. Tysiące z nich ochrzcił on własnoręcznie, nieraz na kilka minut przed straceniem.



Ogólny widok



Szanghaju

Stajemy na Broadwayu, tuż przy porcie wojennym, w którym strażują pancerniki i torpedowce obcych państw. Kulisi wynoszą nasze walizy do budynku celnego. Przepychają się przez tych, którzy niosąc ciężkie paki, idą chwiejnym krokiem. Hałas nie do opisanania. Oto, co nas uderza na pierwsze, gdy stawiamy swe kroki na ziemi chińskiej. Ten przeraźliwy krzyk czy śpiew kulisów — niewolników.

Na bambusowych drągach niosą po dwóch paki czy skrzynie. Dyszą ciężko. Zgięci w kablak śpiewają. Pierwszy zaczyna lei-la, hoi-la, drugi wtóruje hoi-la, hang-la. I tak przez cały dzień. Nadjeżdżają coraz to inne okręty. Kulisi znikają w ciemnych czeluściach okrętu, ukazują się na powierzchni obładowani pakami, które wnoszą do składnic-godownów. Nie skrzypią zórawie, nie

Na lewo: Chińska w berecie doktorskim po otrzymaniu dyplomu.



Przenosiny panny młodej w lektyce do domu pana młodego



Chiński pochód pogrzebowy na ulicach Szanghaju.

warczą motory, bo w Chinach tańszym od maszyny jest człowiek, kulis, żywiący się byle czym, mieszkający byle gdzie, pod mostem czy pod schodami domu. Z litością patrzymy na tych biednych ludzi. Zdaje się nam, że jakaś wielka skarga wydobywa się z ust tych biedaków, kiedy na bambusowych drągach dźwigając ciężary, śpiewają żałośnie:

dalej szczyły Anamita w mundurze francuskim. Trzeba bowiem wiedzieć, że obce mocarstwa, korzystając ze słabości Chin, rozparcelowały Szanghaj między sobą. Jest więc osobna **koncesja francuska**, w której gubernatorem jest każdorazowy konsul generalny Francji. Jest jeszcze **Settlement Międzynarodowy**, podzielony między Anglików, Ame-

strychać bezustannie trzask wybuchu petard i ślepych bomb. Z sykiem lecą rakiety wysoko w powietrze i pękają z trzaskiem. I tak przez cały dzień i całą noc. Zamykamy dobrze okna celi klasztornej, by móc zasnąć spokojnie.

Po wizycie u X. biskupa Haouisse, wikariusza apostolskiego Szanghaju, zwiedzamy słynne **Zikawei**, dzielnicę oo. Jezuitów. Są tu zakłady wychowawcze, nowoczesne warsztaty rzemieślnicze. Wychowankowie, to przeważnie porzucone dzieci. Dzieci, te skazane na śmierć niechybną, zbierają siostry zakonne i wychowują. Dziewczęta, kiedy wyrosną, uczą się gospodarstwa domowego w zakładzie sióstr. Chłopców oddają do zakładów oo. Jezuitów.

Z powodu nowego roku nie ma zajęć. Na podwórzu harmider. Chłopcy w długich niebieskich kapotach uganiają po podwórzu. Zoczywszy naszych księży biskupów, zbliżają się do nich. Strzelają rakiety, pękają bomby. Huk ogłuszający. To wszystko na cześć polskich gości.

Pokazują nam również słynne **obserwatorium meteorologiczne**, dobrze znane na Dalekim Wschodzie. Oprowadza ją nas oo. Legay i Lebreton, uczeni wielkiej sławy. Ciekawia nas karty z wykresami tajfunów. Za pomocą aparatów i własnych obliczeń określa się



Ulica handlowa w Szanghaju.

lei-la, hoi-la
hoi-la, hang-la...

Chiński urzędnik celny ma dobre serce. Przegląda jedną walizkę nie bardzo skrupulatnie. Odstępuje z uśmiechem od dalszego bagażu. Po czym robi chińskie znaki na wykazie i walizkach. Dostają się potem w ręce bagażowego, przystojnego Rosjanina. Dowiaduję się od niego, że służył kiedyś jako młodziutki oficer w armii carskiej. Rosjan liczą tu w Szanghaju na przeszło 30 tysięcy. Niektórzy z nich podupadli moralnie. To też nie nadzwyczajną mają tu reputację.

Naszym dalszym losem zajmują się przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej, którzy stawili się na powitanie z ministrem pełnomocnym R. P. p. Barthlem de Weydenthal na czele. Odwożą oni nas do gościnnych oo. Franciszkanów.

Dwie godziny później, po wizycie w poselstwie polskim przy ulicy Pichon, rozpoczynamy zwiedzanie trzy i półmilionowego **Szanghaju**, najbogatszego miasta na Dalekim Wschodzie. W ciągu 100 lat wyrosła tu nad brzegiem **Wang-poo** wielka metropolia handlowa Chin. Podobna ona kubek w kubek do innych wielkich miast. Niebotyki, hotele, wystawy sklepowe, ulice jak w Paryżu lub Berlinie. Zwłaszcza Broadway i **Nanking Road** robią imponujące wrażenie.

Jedno jednak uderza. Rozmaitość stróżów bezpieczeństwa. Tu stróżuje policjant, tam znowu wysoki brodaty Hindus z zawojem na głowie, jeszcze

rykanów, Portugalczyków i Japończyków.

Prócz tego istnieje jeszcze miasto chińskie, ruchliwe, pełne zgiełku ulicznego, swoistego brudu i skomlających żebraków.

Zgiełk uliczny przechodzi tym samym ludzkie pojęcie. Chińczycy obchodzą właśnie

swoją Nowy Rok. Do nieba odleciał bóg ogniska domowego **Dzao Wan**, by zdać sprawę z ludzkich postępów. Wraca znowu i tym samym rozpoczyna się nowy rok. Święta trwają cały tydzień. Składy pozamykane. Ludziska bawią się i wiwatują na umór. Nawet biedni kulisi zdobywają się na kawałek baraniny i tradycyjne ciastka ryżowe. I najbiedniejsi kupują bomby i petardy dla odpędzania złych duchów. W mieście



Bóstwo opiekuńcze Chińczyków w Szanghaju. W dzielnicy ubogich.

dokładnie drogę niszczycielskich wichrów morskich. Codziennie z **Zikawei** wychodzą komunikaty radiotelegraficzne do wszystkich okrętów na morzu, z podaniem kierunku tajfunu. Okręty znajdujące się w zagrożonej strefie zmieniają od razu kierunek, by nie ulec katastrofie. Ileż przez to uniknięto nieszczęść! Na ścianach obserwatorium oglądamy liczne fotografie okrętów wojennych i handlowych z podpisami ofi-

cerów załogi, jako wyraz wdzięczności dla ofiarnych Ojców za nadsyłane komunikaty.

Niemniejszy podziw wzbudził w nas wielki uniwersytet **Aurora**, kierowany również przez oo. Jezuitów. Uniwersytet ten, mający również świetnie postawiony fakultet medycyny, należy do najlepszych w Chinach. Księża biskupi oraz my wszyscy nie mogliśmy się nadszyc ogromowi pracy, włożonej przez Towarzystwo Jezusowe dla sprawy Kościoła w Państwie Niebieskim.

Chiński list otrzymał książe Metropolita **Sapieha**. List wypełniony od początku do końca pięknymi znakami chińskimi. Co ten list zawiera? Główną się wszyscy społecznie. Panowie z poselstwa również

nie mogą dać rady. Ależ od czego poselski szofer. **Ho Sa Szing** tłumaczy uroczyście, że prezydent miasta zaprasza na uroczyste przyjęcie. Szofer poselski z białym orzełkiem na czapce jest to człowiek, który odgaduje ludzkie myśli. Odgaduje w mig nasze zamiary. Zawsze uśmiechnięty, nawet wtedy, kiedy z niesłychaną szybkością przepływają między tysiącami aut, które zapychają awenidę (szeroka ulica główna) Joffre, ulicę węzłową. Dorównuje mu tylko **Wang Si San**, pierwszy służący poselstwa.

Powtarza on dumnie, że jego zadaniem jest dbać o honor Polski w Chinach.

Na 3 maja jedzie minister R. P. do stolicy Nankinu, żeby tam wydać przyjęcie dla rządu chińskiego. Jedzie z nim również **Wang Si San**. W Nankinie patrzy minister ze zdumieniem, jak Wang wychodzi z wagonu I klasy.

— Jak to, to ty też pierwszą klasą?

— Tak, panie ministrze, muszę dbać o honor Polski.

Zwiedzamy jeszcze nowe dzielnice Szanghaju. **Ho Sa Szing** wiezie nas przez **Tsapei**, zburzoną przed 4 lata podczas walk chińsko japońskich, daleko za miasto. Tu dokoła pomnika **Sun-Yat-Sen'a** wznoszą się wspaniałe nowe budowle w stylu chińskim z wygiętym dachem.

W przepięknym ratuszu przyjmuje nas zastępca prezydenta **Wu Tels Ching'a**. Potem pod przewodnictwem jednego z urzędników zwiedzamy nowe gmachy zbudowane tu w ostatnich 4 latach. Szanghajska Gdynia!

Przy wejściu do muzeum miejskiego chiński żołnierz przed księżmi biskupa-

Księża biskupi przyrzekają im, że wstawią się za nimi u ks. Prymasa, który jest opiekunem duchowym wszystkich Polaków za granicą. Radość więc z tego wielka, że przyjdzie do nich polski kapłan, co będzie im duszpasterzem, przyjacielem i doradcą zarazem.

W niedzielę 14 lutego odprawiło się polskie nabożeństwo w kościele **Chrystusa Króla** przy ul. Buryas. Celebrował Książe Metropolita **Sapieha** w asyście X. kan. **Kuczyńskiego** z Warszawy i X. rektora **Czatoryskiego** z Krakowa. Kazanie podniósł wygłosił Ks. **Biskup Przeździecki**. Mówił o tym, jak to dziwnym zbiegiem okoliczności po raz pierwszy polscy biskupi zjechali do Chin. Nawoływał do jedności i miłości wzajemnej.

Spraw, Chryste, tak kończył kaznodzieja, by tu zebrani bracia nasi byli zawsze Twoimi wyznawcami. Błogosław ich sprawom i przedsięwzięciom. Błogosław im, sierotom na obcej ziemi...

Amen.

I płacz szedł wielki po kościele. Łzawiły oczy tych biedaków, co po świecie poniewierają się muszą — w pogoni za chlebem.

„Matko, nie opuszczajnas” buchnęło z setek piersi polskich na zakończenie.

Była to pieśń i modlitwa ufności do Tej, która i na dalekiej chińskiej ziemi jest Opiekunką ludu polskiego.

Minęło południe. W Polsce jeszcze brzask dzienny nie rozproszył ciemności nocy. **Chrystusowcy** (w Potulicach) rozpoczynają swe modlitwy poranne. Modlą się za wychodźców polskich. Modlą się i szanghajske polskie siostry.

„Zachowaj ich w wierze ojców i prowadź do przystani prawdy i zbawienia. Królowo Wychodźstwa Polskiego, wszyscy święci, błogosławieni i Polski patronowie, przyczynicie się za nami i za braćmi naszymi.

X. Posadzy.



Zabawy w Szanghaju z okazji Nowego Roku.



Tracenie należnych palaczy opium w Szanghaju. Rząd chiński pragnąc wytepić zabójczy zwyczaj palenia opium nazaczył od 1 stycznia 1937 karę śmierci dla należnych palaczy.

mi prezentuje broń. Oczy mądre.

Twarz inteligentna. Na żołnierzu nowiutki mundur polowy.

Na piersiach gwiazda kuomintangu, godło chińskiej partii rządzącej. Ten żołnierz na warcie to jeden z walecznej 56 dywizji szanghajskej, która na polach Wusungu stawiała bohaterski opór przeciwko Japończykom.

Polaków w Szanghaju jest przeszło 800. Są to lekarze, kupy, pracownicy i ludzie bez zajęcia, których tu nad Żółte Morze zapędził los. Spotykamy się z nimi kilkakrotnie. Dowiadujemy się od nich dużo ciekawych rzeczy o blaskach i nędzach Polonii tutejszej. Największy ból, że nie ma księdza Polaka. Spowiadają się po rosyjsku, francusku lub w ogóle się nie spowiadają, bo nie znają języka. I tak płyną im lata w wiecznej tęsknocie za Polską i w nędzy duchowej.

wią. Krew spływa na prześcieradło. Pełną bólu postać Najsw. Matki Bożej podtrzymuje św. Jan. Magdalena, jak niegdyś za życia, łzami obmywa i włosami ociera nogi Chrystusowe. W głębi wzgórze Golgoty z trzema krzyżami. Niebo zasnutte ciemnymi chmurami, ale widnokrąg już prześwieca i zachodzące słońce rzuca dwa łuki tęczy na tło chmur. Tęczę pojednania Nieba z ziemią przez śmierć Chrystusa.

Drugi obraz — Przeniesienie Chrystusa do grobu — jest dziełem artysty-malarza prof. **Antoniego Ciseri'ego** (Czizeri'ego). Oryginał znajduje się w Locarno (czyt. Lokarno) na granicy Włoch i Szwajcarii nad jeziorem Lago Maggiore (Madzjore) w kościele M. Boskiej w klasztorze

na górze Gran Sasso. Piękny ten obraz zwiedzają liczni turyści.

Ciało Chrystusa bezwładnie spoczywa na prześcieradle. Niosą je św. Jan, Józef z Arymatei i ktoś trzeci. Może św. Piotr? Obok św. Jana Matka Bolesna, wznosząca pełen skargi wzrok ku Ojcu Niebieskiemu i dłonią wskazująca na martwe Ciało Syna. Za Najświętszą Panną Magdalena z twarzą zakrytą rozsypanymi w bólu włosami, rzewnie płacząca. Cały obraz sprawia na widzu głębokie wrażenie. W każdej postaci umiał wlać artysta swoisty wyraz bólu. Ten szczupły orszak wiernych Chrystusowi na tle zapadającej nocy, wśród kamiennej pustki, przejmuje nas uczuciem głębokiego smutku.

POGRZEB CHRYSTUSA

(Objaśnienie do obrazka frontowego)

Górny obrazek jest odtworzeniem pięknego obrazu artysty-malarza prof. **Józefa Unerzyskiego**. Oryginał — Zdjęcie z krzyża — znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Trzymając się zasadniczo słów Ewangelii, każdy z artystów-malarzy, odtwarzających chwilę zdjęcia z krzyża czy przenoszenia do grobu, odtwarzał tę chwilę nieco odmiennie. Prof. Unerzyski przedstawia chwilę składania Ciała Chrystusowego na całunie grobowym. Chrystus martwy. Widać bezwładność i stępałość członków po krzyżowej męce. Rany jeszcze krwa-

POWIEDZCIE ZNAJOMYM I PRZYJACIOŁOM:

przyszły numer **Przew. Katol. Wielkanocny** ma 32 strony i kosztuje także tylko 20 gr.

O świętym Całunie i Przenajświętszym Obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa

Około świętego Całunu w Turynie toczyła się od dawna namiętna walka.

Jedni namiętnie relikwię tę zwalczali i wyszydali. Inni zalecali jak największą ostrożność w wypowiedaniu twierdzeń, zanim nie przeprowadzi się stuprocentowego dowodu na prawdziwość relikwii.

Jeszcze inni, a tych było najwięcej, idąc za bardzo dawną tradycją popartą ważnymi dokumentami, mocno wierzyli i głośno publicznie wobec świata dawali wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że owa biało-żółta tkanina w Turynie, będąca własnością domu królewskiego we Włoszech, jest właśnie tym świętym płótnem, które w dzień wielkopiątkowy kupił Józef z Arymatei, by jeszcze tego samego dnia w płótno to owinąć i w płótnie tym złożyć do grobu Najświętsze Ciało Chrystusa Pana!

Mielibyśmy zatem w tym świętym płótnie jeden z największych skarbów świata. Posiadalibyśmy relikwię jedną z najdroższych. Przecież w zwojach tego świętego całunu tuliło się przez około 40 godzin Ciało Niebieskiego Króla! Przędza tej cudownej tkaniny piła Przenajświętszą Krew Baranka! Płótno w Turynie byłoby zatem owym świętym prześcieradłem z taką niewymowną czcią wspomnianym w ewangeljach świętych. Każdy nawet najmniej uświadomiony katolik w jednym mgnieniu oka rozumie niesłychaną doniosłość całego tego zagadnienia. Jakże arcywymownym nauczycielem naszej wiary zwłaszcza w dzisiejszych czasach byłaby ta święta tkanina, ten niemy świadek i uczestnik największej tragedii, jaką świat przeżywał w chwili śmierci Jezusowej!

Aż 16 papieży zaliczyć można do najgorliwszych czcicieli Świętego Całunu. Ze z Całunu mimo to nie uczyniono przedmiotu oficjalnej nauki Kościoła, to już leży w naturze naszego świętego Kościoła, który, jako objawiony i założony przez Chrystusa, zasadniczo dalszych potwierdzeń swej prawdziwości nie potrzebuje! Stąd każdemu i dziś jeszcze wolno swobodnie uznawać lub zaprzeczać autentyczność czyli prawdziwość św. Całunu, zależnie od argumentów, jakich potrafi dostarczyć. Kościół nadal pozostawia swobodę.

Jestże więc ów Całun św. w Turynie naprawdę świętą relikwią?

Pytanie to już w przyszłości dusz chrześcijańskich dręczyć nie będzie.

Z całą bowiem bezstronnością należy wyznać, że czcicielom Całunu udało się w ostatnich latach dostarczyć na prawdziwość tej relikwii dowodów, o jakich poprzednie wieki nawet marzyć nie mogły. Zrobiono olbrzymi krok naprzód! Słońce prawdy zwycięża i coraz mocniej rozświetla tajemnicę świętego Całunu.



Przedruk wzbroniony!
Święte Oblicze Zbawiciela według zdjęcia fotograficznego J. Enri'ego. Ujrawszy obraz ten, zapłakała Teresa Neumann krwawymi łzami... (patrz tekst).

Dla znających się na sztuce fotograficznej dodajemy: Jest to facsimile negatywu fotograficznego. Kontury świętego Oblicza są tu pozytywne, a białe ograniczone plamki na czole to negatywy kropel z korony cierniowej. Dwie białe kreski poprzeczne to negatywy fałdów świętego Całunu.

Cośmy dotąd wiedzieli.

Ze płótno Całunu jest naprawdę bardzo starodawne, śmiało mogące pochodzić z czasów Chrystusowych, o tym wiedziano już dawno. Ze tradycją, opartą na dokumentach wskazywała zawsze i bezustannie na płótno to, jako na płótno św. Józefa z Arymatei, także było pewne. Nie było również tajemnicą, że na płótnie tym znajduje się jakieś niejasne, nie bardzo wyraźne wyobrażenie człowieka! Niektórzy wprawdzie przypuszczali, że to wyobrażenie może być odbiciem ciała Zbawicielowego! Ale to były tylko przypuszczenia, nie dające się stuprocentowo udowodnić.

Na to zaś, by coś więcej wyczytać z owego mgławicowego rysunku na Cału-

nie, na to był wzrok ludzki aż do niedawna za słaby, za nieudolny!

Lecz oto nagle nauka poczyna wszechstronnie, z podziwu godnym uporem zajmować się zagadnieniem Całunu świętego. Pod wpływem jej doznaje człowiek olśniewających objawień. W szlachetnym dążeniu do wyjawienia całkowitej prawdy sięga mędrzec-naukowiec w swej świętej ciekawości po całą aparaturę nowoczesnych instrumentów i szkiełek fotograficznych. I tam, gdzie na płótnie dostrzegano dotąd tylko ów mgławicowy obraz, poczyna się nagle zdumionym oczom, za pośrednictwem owych nowoczesnych szkiełek i aparatów fotograficznych, pojawiać jakiś dziwnie dokładny, niewymownie wyraźny obraz, który, jak to w ścisłych naukowych wywodach (nie będziemy ich tu oczywiście przytaczać), uczeni udowadniają, nie może być żadnym innym obrazem, jak tylko Najświętszym Obliczem Chrystusa Pana! Wiekowa tęsknota chrześcijaństwa za prawdziwym obliczem Chrystusa została zatem spełniona...

Dwa historyczne zdjęcia fotograficzne.

Tak jest: nauka fotografuje dziś po 19 wiekach Ciało Chrystusa Pana! Po raz pierwszy w r. 1898 zdolny fotograf amator i adwokat turyński Secondo Pia uzyskuje od właściciela płótna Króla Humberta I. pozwolenie na sfotografowanie Całunu! Stara się zrobić dobre zdjęcie, jak najlepsze, ale nie spodziewa się i nie oczekuje tego wyniku, jaki na płycie mu się ukazuje. Zdumienie jego jest ogromne. Tak wielkie jest jego zdziwienie, gdy ujrzał to, co się na

płycie ukazało, że tylko z największym wysiłkiem woli zdołał kliszę zanurzyć w płynie utrwalającym! Fotografia jego stała się wydarzeniem dziejowym! Fotografia, która widzi okiem trwalszym i bystrzejszym niż oko ludzkie, ujrzała na Całunie

OBLICZE CHRYSTUSA PANAI

W równe 33 lata później został powołany do sfotografowania Całunu świętego Józef Enrie. Józef Enrie jest nielada gwiazdą wśród najwybitniejszych fotografów włoskich. Był przecież naczelnym redaktorem czasopisma włoskich fotografów zawodowych. Był specjalistą zaprzysiężonym i członkiem włoskiej komisji badawczej. Jemu więc tym razem powierzono sfotografowanie

Całunu. Ale przystąpiono do pracy inaczej. Secondo Pia fotografował r. 1898 Całun poprzez szklaną szybę szafki, w której płótno spoczywało na ramie. Teraz przed sfotografowaniem usunięto szkło, płótno wygładzono należycie, o ile to było możliwe. W ciągu dwóch dwugodzinnych nocnych posiedzeń (3 i 22 maja) od godz. 1/11 do 1/1 w nocy, w obecności licznych przedstawicieli świata naukowego fotografował Józef Enrie dwa razy, raz przy 16 tysiącach świec, drugi raz przy 20 tysiącach świec. Obecny przy fotografowaniu kardynał Fossati, ujrzawszy na obrazku fotograficznym Oblicze Chrystusa, po prostu nie mógł wyjść z podziwu. Porwany zachwycającym zjawiskiem padł na kolana i wołał: „Jaką to radość zgotował nam Pan objawieniem swej Przenajświętszej Twarzy”.

Jakżeż dziwne są drogi Opatrzności Bożej. Wiemy, jakiej sławy w dzisiejszych czasach zażywa Teresa Neumann z Konnersreuth. W roku 1932 ukazuje paryski inżynier G. Cordonnier, w czasie swej bytności w Konnersreuth, naszej Teresie obrazek fotograficzny, wykonany przez Józefa Enrie'ego. Te-

resa jest stygmatyczką. O stygmatyzowanych powiada niemiecki uczonec Goerres, że „naśladowa Baranka we wszystkich jego drogach, gdyż wstąpił z nim w związek pokrewieństwa”. Teresa niejednokrotnie widywała w swych wizjach Oblicze Najświętsze Chrystusa Pana: Opisywała je zawsze jako tak promieniujące, tak przepiękne i porywające, że nie można tego ująć w słowa, ani tym mniej opisać piórem lub wyobrazić pędzlem! To też jak dotąd nawet najpiękniejszy obraz nie zdołał zadowolić Teresy. Lecz, gdy teraz w r. 1932 spojrziała na ową fotografię Enrie'ego, pokazaną jej przez inżyniera Cordonnier, poczęła ronić krwawe łzy. Oświadczyła, że poznaje na tej fotografii Chrystusa takiego, jakim Go zna ze swych własnych widzeń mistycznych. Zdaje jej się jedynie, jakoby na fotografii Jezus był nieco starszy. Szczegół ten jest bardzo zrozumiały. Jest to przecież obraz z Całunu, a więc obraz twarzy pośmiertnej. Pan Jezus aż do samej śmierci przechodził przecież ogromne cierpienia. Cierpiał utratę krwi oraz dużo mąk, wywołanych bolesnymi tępcowymi kurczami! Cóż dziwnego, że nie pozostało to bez śladu na

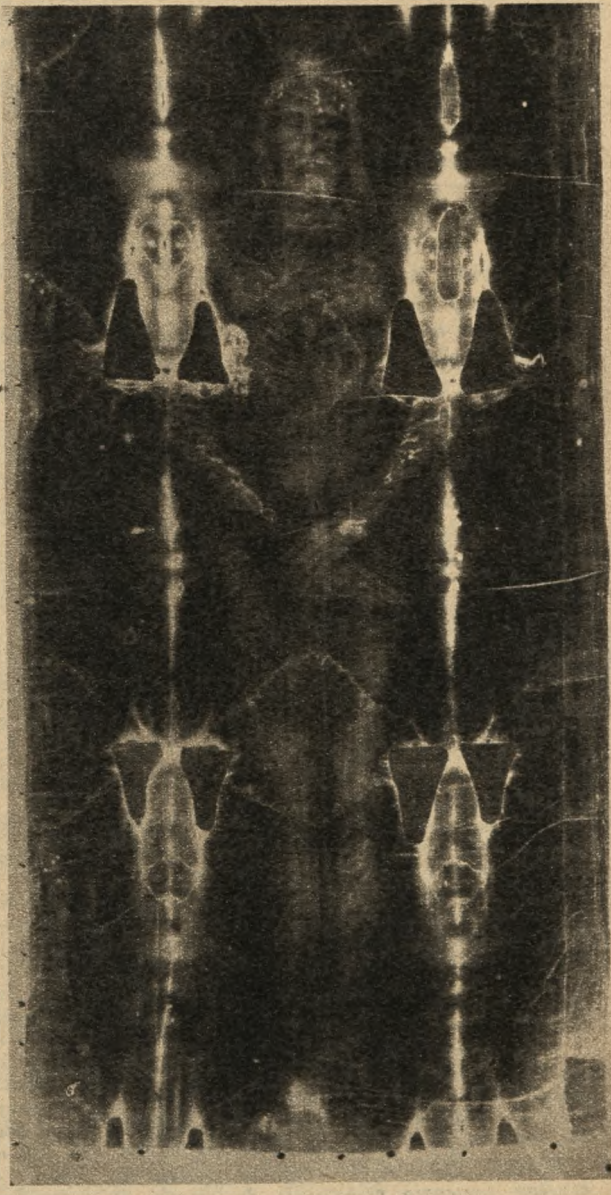
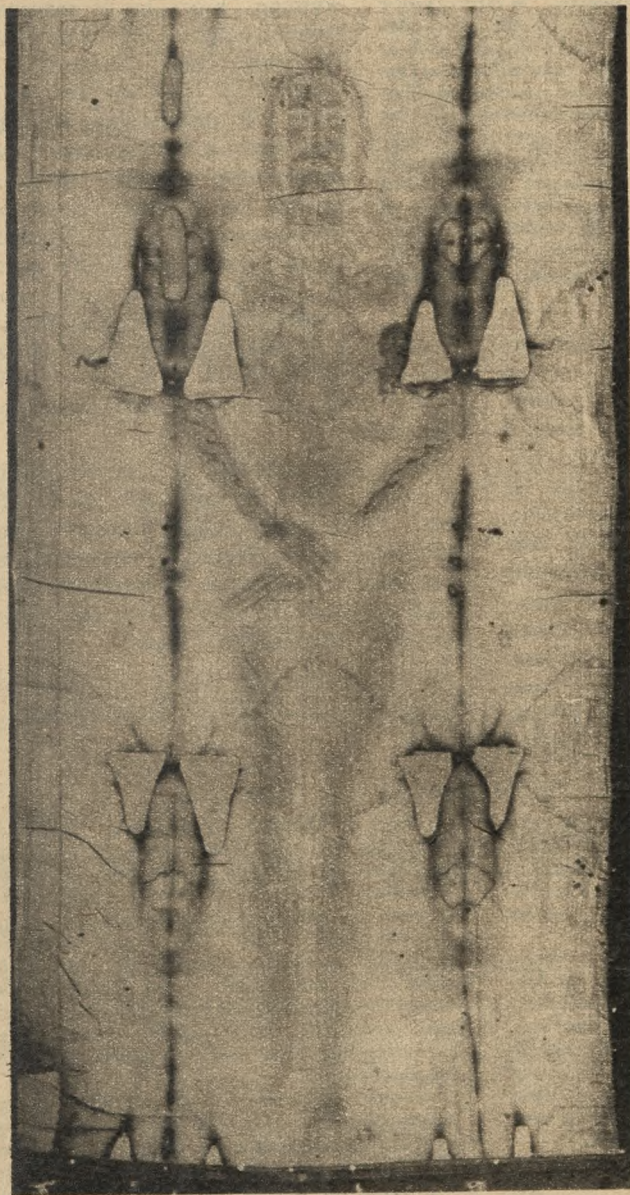
najdroższych rysach! Jakżeż więc uzupełniają i potwierdzają się wzajemnie ów obraz zdjęty z świętego Całunu i ów obraz mistyczny, który ukazywał się w wizjach mistycznych oczom stygmatyczki z Konnersreuth.

To wypowiedzenie się słynnej stygmatyczki w sprawie prawdziwości Oblicza jest tylko jednym, i to wcale nie najsilniejszym argumentem, przemawiającym za tym, że w Całunie Świętym z Turynu rzeczywiście spoczywało Ciało, i to Ciało Przenajdroższe naszego Zbawiciela. Kto dalszych pragnie dowodów, tego musimy odesłać do innego źródła, lepszego od tak przygodnego artykułu.

Czy znamy takie źródło? Dzięki Bogu tak!

Ukazała się w tych dniach niezmiernie ciekawa książka: „Św. Całun i Męka Pańska w oświetleniu nauki”! Żałujemy

niezmiernie, że dopiero teraz, w ostatnim tygodniu Wielkiego Postu możemy na nią wskazać. Książka ta jest tania, kosztuje tylko 3.50 zł. Oddałaby wszystkim duszom pobożnym, a przede wszystkim wszystkim kaznodziejom, pragnącym wiedzieć jak najwymowniej głosić Mękę Pańską, nieocenione przysługi! Pisana dla ludzi dobrej woli, otwartych oczu i czystego serca. Mówi więcej, niż tego można dopiąć mnóstwem choćby najpiękniejszych kazań. Pisał ją natchniony lekarz literat, znany w świecie naukowym Dr R. W. Hynek. Długie lata, jak nam się pokornie spowiada, przeżywał zdala od Kościoła. W dziesięciolecie swego nawrócenia napisał tę prześliczną książkę o Całunie św. w Turynie ku czci „najmiłosierniejszej Matki Bożej Świętogórskiej, której łaskawością przed dziesięciu laty przywrócony został do łączności z Ukrzyżowanym!”. Książka jest tak doskonała, że została przetłumaczona już na wszystkie ważniejsze języki i rozeszła się w kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Na język polski przetłumaczył ją znany szermierz i zapalony obrońca autentyczności Całunu św., poznański lekarz specjalista p. Dr Stanisław Karwowski!



Fotografia św. Całunu: Pozytyw i negatyw.

Tak wygląda pozytyw czyli zwykła fotografia św. Całunu, wykonana przez J. Enrie'go.

A tak wygląda tak zwany negatyw. Jest to facsimile negatywu fotograficznego. Kontury postaci są tu pozytywne.

Niechże tedy książka ta bardzo ozdobnie wydana idzie jak najdalej w Polskę! Niech będzie głosi-cielem Męki Pańskiej i apostołem owej świętej relikwii z Turynu!

Jakże ciekawie opisuje samą Mękę Pańską! Ile nowych ciekawych, nieznanych spostrzeżeń przynosi to naukowe rozmyślanie dr Hynka i dr Karwowskiego każdemu chrześcijaninowi! Któż na przykład z największym zainteresowaniem nie będzie śledził toku myśli udowodniającej, że przy powieszeniu na krzyżu właściwą przyczyną śmierci ukrzyżowanego jest uduszenie!

„Ledwo został zdemaskowany oszust górnik Diebel, chcący naśladować Teresę Neumann przez ronienie krwawych łez, a już gazety obwieściły wielkimi literami nowinę: Czeski fakir Zenkl da się na 80 godzin przybić do krzyża! A więc nowy atak na nasze uczucia religijne. Jak go odeprzeć? Tu musi nauka lekarska przeciwstawić swoje antytezy. Ale jakie?”

Oto przyszedł do mnie, pisze dr Hynek, zupełnie nieoczekiwanie z wizytą... ten właśnie fakir Zenkl. Przyszedł z własnej tylko inicjatywy któregoś popołudnia, aby mnie zainteresować swoją produkcją.

Zenkl przede wszystkim pokazał mi gwoździe, którymi chciał skutecznie swoją produkcję. Były to słabe „papiaki”¹⁾, grubości tylko 2 mm a długości 8 cm; chciał nimi dać sobie przebić dłonie przy tym eksperymencie.

— Toby nie było nic nadzwyczajnego — odpowiedziałem zaraz — gdyż my lekarze używamy często narzędzi znacznie pokazniejszych tak co do objętości, jak co do długości. Na przykład nasze igły do punkcji, czy też trokary²⁾, są nieraz znacznie grubsze i aż do nasady wnikają do ciała chorego.

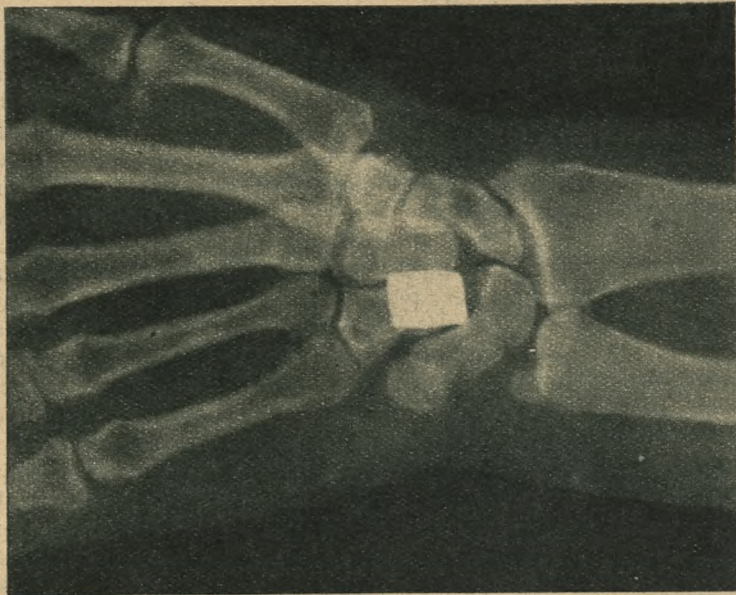
— No i jak się odbędzie przybijanie rąk? — pytam z kolei.

¹⁾ Gwoździe używane do przybijania papy (przyp. tłumacza).

²⁾ Bodźce, narzędzia chirurgiczne do przebijania ropni (przyp. tłumacza).

— Kolega przybije mnie za nie do krzyża i ja wytrzymam tak przybity 80 godzin — odpowiedział mi Zenkl.

— Tylko 80 godzin? — pytam dalej. — Więc będzie pan przybity do krzyża, Zbawiciel zaś wisi na krzyżu. Z punktu



Nie dłoń, lecz ręka przebita!

Ukrzyżowany nie mógł mieć przebitych rąk w pośrodku dłoni. Ciężar ciała jest za wielki, aby mógł wisić na tak przebitych dłoniach. W taki sposób przebity mógłby się łatwo oswobodzić. Wystarczyłoby bowiem nagłym targnięciem mięśni dłoń przedrzeć, by się ręce oderwały od gwoździ. Kaci rzymscy mieli nadzwyczaj dokładne w tym względzie wiadomości anatomiczne. Przebijali tedy rękę właśnie w tym miejscu, które oznaczono białym plątkiem na zdjęciu roentgenowskim. Ścisłe według danych otrzymanych przy badaniu umiejscowienia rany lewej ręki na odbiciu św. Całunu, wbito do nadgarstka amputowanej ręki gwoździ, wielkości przechowywanych w Rzymie gwoździ Zbawicielowych. Gwoździ ten przeniknął bez najmniejszego naruszenia kości i bez większego oporu poprzez szczelinę międzykostną zwaną „destota” na grzbiet ręki i przyłoczył rękę jak najściślej do podstawy! Mimo więc tak okrutnego przybicia rąk do krzyża nie naruszono Zbawicielowi, zgodnie z przepowiednią proroków, ani nie złamano żadnej kości!

widzenia lekarskiego będzie to tylko pewnego rodzaju unieruchomieniem, to jest położeniem przymusowym, gdyż te dwie rany, dla nas lekarzy, którzyśmy przeżyli grozę wojny, nie znaczą właściwie nic. Pan chce dać sobie przebić ręce tylko na trzy i ćwierć dnia. To rzeczywiście mało, gdyż jeśli ktoś sobie np. złamie kość udową, to trzymamy go w unieruchamiającym opatrunku, przy czym do przebitej stalowym gwoździem piętą uwieszamy ciężar pięciokilogramowy. I w tym to przymusowym położeniu winien chory wytrzymać

do 6 tygodni, czyli 40 do 50 dni, to jest ponad 1000 godzin. Zresztą takie przybicie do krzyża, jakie nam pan zapowiada, jest dla nas równoznaczne z przybiciem do stołu, do podłogi itd. I znaczy tyle tylko, co przymusowe ułożenie na stole, nic więcej.

Tu nagle błysła mi myśl: — Wie pan, co by mi zaimponowało jako lekarzowi? Gdyby pan się dał na zwykle 10 minut — nie więcej — przybić za ręce do krzyża, i to tak, aby pan na tych przybitych rękach musiał wisić. A to jest zupełnie co innego! Tak mi się zdaje, że właśnie w tym powieszeniu za przybite ręce ukrywa się rzeczywisty środek oprawczy tej straszliwej śmierci przez ukrzyżowanie. Bo przecież mimo że właściwie żaden z ważniejszych organów nie zostaje zraniony, to jednak tak przybity człowiek umierał w straszliwych mękach. Otóż to byłoby zupełnie co innego, niż zwykły trick fakirski.

Nagły obrót, jaki sprawa wzięła, trafił Zenkla do żywego. Gość mój prędko się pożegnał, a wizyta jego — o ile wiem — miała ten pozytywny skutek, że do jego występu, który by w znacznym stopniu mógł zranić nasze uczucia wobec męki Zbawiciela na Golgocie, w ogóle nie doszło. Ta myśl: „W powieszeniu za przebite ręce na krzyżu musi tkwić rzeczywisty środek oprawczy śmierci na krzyżu” — mocno utkwiała mi w pamięci. Zacząłem ją dalej rozsnawać. Stały mi się w tym bardzo pomocne wizje stygmatyczki z Konnersreuth, jak i cytaty z Ewangelii. Do tego doszły najnowsze fotografie św. Całunu — i ujrzałem myśl moją na zdjęciu wprost potwierdzoną!

Oto tylko mała próbka ciekawego sposobu, jakim się posługuje p. dr Hynek. Po dalsze szczegóły musimy niestety czytelnika odesłać do samej książki. Przewodnik Katolicki w każdym razie jeszcze niejednokrotnie powracać będzie do tego wspaniałego dzieła! f. f.

UWAGA: Książkę nabyć można w Księgarni św. Wojciecha, Poznań, plac Wolności 1. Kosztuje tylko 3,50 zł.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

„Liturgia nie jest szkołą tego lub owego człowieka, ale jest szkołą Kościoła” — (Pius XI).

WIELKI CZWARTEK, 25 MARCA: Cierpienie i chwala ciągle się przeplatają. Dziś pamiętka Eucharystii. Na „Gloria” jako dowód wielkiej radości uderzają wszystkie dzwony, by potem zamilknąć na smutne dni męki i śmierci Pańskiej. Zamiast dzwonów odzywają się kołatki. Wszystkie modlitwy mszalne mówią o wielkiej tajemnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

Po Mszy odnosi się Najświętszy Sakrament do Ciemnicy. Podczas procesji śpiewa się hymn „Pange lingua” — „Głoście usta cud bez miary”. Dalej następuje obnażanie ołtarzy z obrusów, świec i ozdób na pamiątkę zdarzenia szat z Pana Jezusa. Myśl tę wyraża antyfona do psalmu 21, który się podczas tego odmawia. „Podzielili sobie szaty moje, a o suknię moją rzucili los”.

WIELKI PIĄTEK, 26 MARCA: Kapłan leży krzyżem, następnie przystępuje do ołtarza, odczytuje lekcje i pasję czyli opis męki Pańskiej według św. Jana (r. 18 i 19). Potem w modlitwach za wszystkie stany modlimy się za „Kościół Święty Boży”, za Ojca św., za wszystkie stopnie duchowne, za kleryków, schizmatyków, „wiarołomnych Żydów” i pogan. Po każdej mo-

dlitwie kapłan wzywa do klękania z wyjątkiem po modlitwie za Żydów, gdyż oni urągli Chrystusowi, klękając i wołając: Bądź pozdrowion Królu żydowski! Po ostatniej modlitwie za pogan kapłan zdejmuje ornat i bierze w ręce zasłonięty krzyż.

Przy adoracji krzyża trzykrotnie śpiewa słowa dla nas radosne: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”. Odpowiedzmy na to, jak ceremonia wymaga, ochotnie: „Pójdźmy, pokłońmy się”. Za każdym wezwaniem uchyla kapłan coraz więcej zasłonę z krzyża i z odsłoniętym krzyżem rusza w procesji, po czym układa krzyż na kobiercu i poduszce i zdjawszy obuwie oddaje trzykrotnie pokłon krzyżowi.

Po adoracji kapłan w czarnym ornatie przynosi z Ciemnicy Hostie św. konsekrowane poprzedniego dnia i odprawia jedyną w roku Mszę uprzednio poświęconych darów. We Mszy tej nie ma ani ofiarowania ani konsekracji, a podniesienie Hostii odbywa się jedną ręką, po czym następuje Komunia św. Następnie pozostałą Hostię św. umieszcza kapłan w monstrancji i w procesji przynosi do grobu Pańskiego.

WIELKA SOBOTA, 27 MARCA: Cała liturgia dnia dzisiejszego owiana jest myślą o chrzcie katechumenów. Wszystkie obrządkie są prawie bez zmiany od pierwszych wieków. Ogień, który się święci przypomina ogień miłości bożej, ogień, bożej światłości i łaski. „Aby ogień światłości twojej nas oświecił”. „Oświeć nas łaską niebieską”. Przy poświęceniu paschału, święcy włoskowej, symbolizującej Chrystusa Pana, światłość świata, wyraża się radość wielką świata całego ze zmartwychwstania, które nastąpiło w tę noc błogosławioną.

Proroctwa w liczbie 12 są przepowiedniami i przygotowaniem na wielką łaskę chrztu świętego, dla którego święci się wodę. Teraz śpiewa się ten piękny wyjętek z psalmu 41: „Jako jeleń pragnie do źródeł wodnych, tak pragnie do Ciebie dusza moja, Boże”.

Msza św. jest już ze Zmartwychwstania, bo trzeba wiedzieć, że w pierwszych wiekach wszystkie te obrządkie miały miejsce w sobotę w nocy aż do rana niedzieli wielkanocnej. Na Gloria biją dzwony i grają organy, które od tej chwili odzywają się już w kościele.



Tak
wpierw
dreszcze,
potem gorączka
niewiadomo skąd
się wzięła,
Weź
ASPIRIN
Produkt zaufania
Preparat wyrabiany w kraju.

**NA ŚWIĘTA
JAJKA**

czekoladowe, od najskromniejszych do ozdobnych napełnione czekoladkami

FIGURKI
z najlepszej czekolady

ŚWIĘCONKI
z czystego marcepanu i czekolady na sztuki i na stolikach

TORCIKI
pralinowe, orzechowe i ananasowe

CZEKOLADĘ
w proszku i bloku do mazurków — poleca

E. WEDEL



SLŃCE
NIE ZACHODZIŁO
W KRAJU KAROLA V.
KSIĘŻYC
NIE WZĘJDZIE NA
GŁOWIE TEGO, KTO
UZYWA DO PIELEGNACJI
WŁOSÓW PŁYNU
MIA
FABRYKA KOSMETYKÓW
Henryk Łak
POZNAŃ

PRZED UŻYCIEM ZMYĆ
GŁOWĘ SZAMPONEM **MIAFLOR**

Początkowo kapano je tylko w olejku oliwkowym



**Dziś kanadyjskie pięcioraczki używają tylko
PALMOLIVE
mydło na olejku oliwkowym**

Po przyjściu na świat i przez pewien czas potem pięcioraczki kanadyjskie kapano były w olejku oliwkowym.
Z chwilą, gdy można je było kąpać w wodzie z mydłem, wybraliśmy wyłącznie mydło Palmolive do codziennej kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci.
Dr. Allan Roy Daffre

Cały świat został poruszony, gdy 23 maja 1934 roku urodziły się pięcioraczki kanadyjskie — pięcioro delikatnych dzieci urodzonych 2 miesiące przed czasem.

Utworzony został komitet lekarzy dla czuwania nad ich higieną. Dawano im wszystko co najlepsze. Otoczono je niezwykłą opieką. Z początku celem wzmocnienia i uodpornienia ich delikatnej skóry mydło je codziennie w czystej oliwie. Następnie, kiedy te małe pięcioraczki stały się już normalnymi, zdrowymi dziećmi, wybrano dla nich do kąpieli i mycia mydło Palmolive.

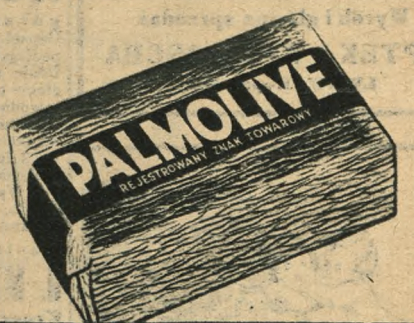
Nie powinno to nikogo dziwić! Olejek oliwkowy jest zawsze zalecany dla noworodków. A Palmolive, mydło wyrabiane na olejku oliwkowym, zabezpiecza najdelikatniejszą skórę. Obfita piana mydła Palmolive myje gruntownie, nie drażniąc skóry. Nie zawiera ono żadnych tłuszczów zwierzęcych, ani też sztucznych barwników. Jedyne olejki oliwkowe i palmowe nadają temu mydłu miły, naturalny zielony kolor

Pani również powinna iść za tym przekonywującym przykładem, używając tego nadzwyczajnego mydła piękności nie tylko dla swoich dzieci, lecz również i dla siebie! Kosztuje ono tak niewiele, że może Pani używać go do kąpieli!

ZDUMIEWAJĄCA HISTORIA PIĘCIORACZEKÓW KANADYJSKICH.

- 1 Była jedna szansa na 50 milionów, że wszystkie urodzą się żywe.
- 2 Przyszły na świat dwa miesiące przed czasem.
- 3 Gdy cała piątka żyła dłużej, niż godzinę, ustanowiony został rekord w historii świata.
- 4 Wystarczy powiedzieć, że przy urodzeniu ważyły razem 6 kg.
- 5 Jednak, gdy nie miały jeszcze 18 miesięcy, każde ważyło około 9 kg.
- 6 A dzisiaj nie ma zdrowszych, szczęśliwszych, weselszych dziewczynek, aniżeli Cesia, Iwonka, Emilka, Ania i Marysia Dionne.

Żądajcie jedynie oryginalnego mydła Palmolive.



Wyrabiane na olejku oliwkowym dla zachowania pięknej cery

NICI JEDWAB WELNA
BA TRZY LILIE WEL TRZY LILIE NA TRZY LILIE
JEDWAB do szycia WELNA do cerow.
JEDYNA FABRYKA CHRZEŚCIJAŃSKA
Sprzedaż hurtowna: Warszawa, Żelazna 56.

Nawet bez mięsa można sporządzić
wyborny rosół lub posilną zupę używając
MAGGI ego
KOSTEK BULIONOWYCH



Przy wielkim praniu

Henko
Henke's Soda do prania
i bielonia
Bez chloru

Persil

cenę coraz więcej Persil i Henko.
Od czasu, kiedy używam obydwóch tych środków, mam o wiele ładniejszą bieliznę i znacznie mniej pracy. Wieczorem moczę bieliznę w Henko. Rano sypkuję roztwór Persilu, dodając garść Henko dla zmiękczenia wody. Gotuję przez 15 minut i po gruntownym wypłokaniu otrzymuję białą i świeżą bieliznę o przyjemnym świeżym zapachu.

**Istotnie -
Ło Persil to Persil!**

Sprzedaj tylko w paczkach. — Wstrzegać się naśladowictw!

NERWOL
Chemika Dra Franzosa
środek (nacieranie) przeciw
REUMATYZMOWI
klucia z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi.
DO NABYCIA TYLKO W APTEKACH.
Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW, Kopernika 1 (724)

Knorr
Płatki owsiane

Płatki owsiane **Knorr**
to zdrowie w rodzinie.

PROŚBY
Gorąca prośba
Pewna osoba znajdująca się w bardzo krytycznym i rozpaczyliwym położeniu, prosi gorąco szlachetne duże o pomoc. Zgłoś. Adm. Przew. Kat. 871.

RÓŻNE
Filatelistów!
Największy wybór znaczków, przyborów. Cenniki bezpłatnie. Jan Witkowski, Poznań, Al. Marcinkowskiego 7. (985)

Sztandary,
paramenty, materiały kościelne kupisz najkorzystniej Sereżyńska św. Marcina 9. (61)

Suknie liturgiczne
do I. Komunii św. poleca Sereżyńska. Marcina 9. (70)

Amerykański AGREST
g ó r a k i (Mountain Gooseberry) jedyny nie podlegający pleśni. Uda się na każdej glebie o wysokiej niezawodnej urodzajności. Owoc smaczny średniej wielkości. Krzaczki 1 i 2 letnie mocno ukorzenione do sadzenia. Wysyłki pocztowe franco, poczynawszy od 15 sztuk. Żądać oferty: Plantacje

H. MAKOWSKI
Kraszowice Wlkp.

Rogacza
oswojonego, 1 rocznego sprzedam, Janke, Strzelce, powiat Chodzież. (843)

Koedukacyjne (769)
Kursy Handlowe Skrzypczak pl. Wolności 2. Kurs 1 kwietnia.



Wszystkie fabrykaty. Wpłata od 15 złotych. Raty od 12 złotych.
Radiomechanika
Poznań, św. Marcina 25. (984)

Piekarnia - Cukiernia
zaprowadzona, natychmiast do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoś. pism. Admin. Przew. Katol. 858.

Maść
przeciw piegóm i różni tej cerze do nabycia: Apteka Wyrzyk. Za sło'k z przesyłką 1.50 w znaczkach. (915)

Puch
gęsi kupuje po cenach dziennych najwyższych Emkap M. Mielcarek, Poznań, ul. Wrocławska 30. (191)

Sprzedawców!
Poszukuje się na artykuł pierwszej potrzeby w każdym domu. J. Dąbrowski, Poznań, Wysocka 1. (901)

Majątność Białca p. Kościan
sprzeda
z folwarku Karinice ca 57 mórg ziemi (w tym około 16 mórg łąki) w jednej parceli lub w kilku mniejszych działkach. Można też się wybudować. Oferty z podaniem personali kierować pod podany adres. (868)

Morwę
dostarcza Stacja Jedwabnicza Ostrów Wlkp. (896)

Maszyny
do szycia „SINGERA” „PFAFFA” nowoczesne okretki, dziurkarki, mierzarki, plisówki, rymskie, kunijskie, trykotarskie, okazjynie poleca: „Secondhandmachine” Katowice, Gliwicka 24a. (T. 443)

Uwaga.
Kto ma ogródek niech zakłada winorośl szlachetną, owocującą, wyhodowaną specjalnie na tereny całej Polski, nie ustępującą zagranicznym. Sadzonka 1,25. Morele, śliwy, brzoskwinie 2. Sprzedawcy poszukiwani. Warszawa — Marszałkowska 79, Czesław Zakrzewski. (16)

Domek
3 pokoje, pasieka, ogród, godzina koleją do Poznania sprzedam. Zgłoszenia Administr. Przew. Katol. 688.

Towarzystwo
Tkaczy pod Opieką św. Sylwestra, Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odpow. w Korczynie powiat Krosno, założona w roku 1882. Spółdzielnia chrześcijańska ręcznych tkaczy „chłopników” w y r a b i a wszelkie płótna linańskie, półlana i bawełniane na bieliznę damską i męską, prześcieradła, poszwy, poszewki, bieliznę stołową: obrusy, serwetki, w różny gatunkach, deseniach i kolorach, chusteczki, ręczniki, ściereki, dywaniki, cągi i t.p. Na żądanie wysyłamy cenniki i próbki. (896)

WOLNE POSADY
Pierwszorzędny włodarz na odpowiedzialne stanowisko, poszukuje Majątek Niechanowo, powiat Gniezno. Wysockie wynagrodzenie. Przyjmuje się tylko pierwszorzędnych kandydatów. (873)

Służąca
od lat 30—40, bardzo staranna i czysta, znająca dobrze gotowanie, sprzątanie i pranie, traktująca swój zawód poważnie, przywiązująca się do rodziny i domu, potrzebna zaraz do dobrego domu. Płacą dobra, wszelkie udogodnienia w gospodarstwie. Adwokat Leski, Puck, Prezydenta 13. (914)

Młodszy pomocnik ogrodnicy potrzebny. Zgłoszenia piśmienne z warunkami Admin. Przew. Katol. 912.

Poszukuję od 1. IV. 37. **dziewczyny-kucharki** z dobrym gotowaniem i wypiekaniem pieczywa, drób i wszelka praca kuchenna. Pensja według umowy. A. Chel mianikowa, majątność Trzciniec, pocz. Sicińsko, powiat Bydgoszcz. (913)

Rzeźbiarz
w kamieniu sztucznym na pomniki potrzebny na stałą pracę, ewtl. jako spółnik. Zgłoś. piśmienne Administr. Przew. Katol. 846.

Potrzebny od 1. IV. 37. lub później **murarz** majątkowy, przynajmniej z 2-ma zaciętnikami, używany w razie potrzeby do innych prac. Zgłoszenia Majętność Wabcz, poczta Małe Czyste, powiat Chelmsko. (872)

Niania
doświadczona potrzebna do niemowlęcia. Zgłoszenia piśmienne z świadectwami Adm. Przew. Katol. 859.

Przyjmę **uczni**
Jan Zarębski, Koronowo, Ogrodnictwo. (853)

Poszukuję od 1. IV. **panienkę** z dobrymi świadectwami i szcycem, do rocznego chłopca. Pensja 30 zł. Odpisy świadectw kierować majątek Bodzanowo, poczta Dobre k. Nieszawy. (865)

Potrzebna zaraz **gospodyni-kucharka** umiejąca prasować, z dobrymi referencjami. Zgłoszenia kierować: majątność Czeszowo, pow. Wągrówiec. (844)

Kucharka
potrzebna do 3 osób, samodzielnie gotowanie, pieczenie, zaprawianie, zamywanie do drobiu, skromna. Kopie świadectw, warunki piśmienne Administr. Przew. Katol. 842.

Mistrza kowalskiego
żonatego, młodszego, z własną kompl. narzędzi poszukuje 1. IV. 37. Maj. Niechłod p. Zbarzewo pow. Leszno. Piśmienne zgłoszenia zdolnych i dobrze poleconych przyjmuje Zarząd. (903)

Dziewczyna
starsza, sumienna, potrzebna zaraz z zamierzaniem do chowu świni. Zgłoszenia Maj. Brylewo, p. Krzemieniewo powiat Leszno. (897)

Kucharka
gospodarna, prace domowe, drób, inwentarz, przy pomocy służącej, własna pościel, około 25 zł. Probstwo. Własnoręczne oferty, świadectwa pism. Admin. Przew. Katol. 900.

Poszukuję **wychowawczyni** do dziewczynki 5-cio letniej, chłopca 4-ro letniego i niemowlęcia 4-ro miesięcznego. Zgłoszenia z kopiami świadectw nadsyłać: maj. Garbów poczta Błaszki pow. Kaliski. (907)

Poszukuję zaraz **osoby** do pracy przy drobiu, pożądana pranie. Zgłoszenia pism. Admin. Przew. Katol. 921.

Skotarz
z 3 zaciętnikami potrzebny od 1. IV. 37. Maj. Modrakowo, pocz. Nakło. (775)

POSZUKUJĄ PRACY

Borowy
strzelec, Poznańczyk, lat 32, żonaty, z 12 letnią praktyką, zna hodowlę bażantów, przyjmie posadę od 1. IV. 37. lub później. Łask, zgłoszenia Administr. Przew. Katol. 854.

Szofer
znający się bardzo dobrze na ogrodnictwie, dobre referencje i świadectwa, żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady. Zgł. Adm. Przew. Kat. 845.

Pomocnik
ogrodnicy lat 20, egz. przez Wielkop. Izbę Rolniczą, biegły w polskim i niemieckim, szuka posady pomocnika lub samodzielnego. O. Habs, Liszkowo, pow. Wyrzyk. (851)



Łochota do pracy

po wypieku energiotwórczej Ovomaltyny na śniadanie. Smaczna, łatwastrawna, pełnowartościowa Ovomaltyna Dra Wandera daje siłę na cały dzień, zapobiega wyczerpaniu.

OVOMALTINE

Śniacobi
Leby przesł
Odol
PASTA DO ZEBÓW



RADZĘ JEDYNI
PUDER
ŚNIEG
TATRZAŃSKI
UPIĘKSZA, MATUJE,
UDELIKATNIA I
CHRONI CERĘ.



FALKIEWICZ - POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSMET. ZAŁ. 1911 R. w PARYŻU

Stenotypistka
biegła, znająca język niemiecki, dobrze polecona szuka posady. Zgłoszenia Administr. Przew. Katol. 884.

Ogrodnik
lat 28, poszukuje posady, najchętniej na majątek. Zgłoszenia uprasza się Józef Buchwald Lubin k. Kościana. (890)

Organista
kawaler, egzaminowany, dzieln muzyk, dyrygent, gorliwy przyjaciel młodzieży poszukuje posady. Zgłoś. Adm. Przew. Kat. 848.

Gospodyni
energiczna, wykwalifikowana, poszukuje pracy najchętniej na probostwie. Zgłoszenia Adm. Przew. Kat. 893.



**Jej duma:
jeszcze bielsza bielizna przez Radion!**

Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. A bielizna im czystsza tym bielsza.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie,
2. 15 minut gotować,
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.



... i jest lepszy!

szkole, w tramwaju, w kinie
miętaj o odkażających
tabletkach
PARAMINT
R. BARCIKOWSKI S. A. Poznań

A. DENIZOT
(LUBOŃ - POZNAŃ)
poleca
drzewa i krzewy owocowe, parkowe i ozdobne róże, konifery, rośliny na żywopłoty.
Cennik na żądanie! (870)

SPRZEDAŻE

Golebie
rasowe, sprzedam, cenniki wysyłam, Poznań, Kr. Jadwigi 11-13. (922)

Gospodarstwo
46 móg w mieście powiatowym (gimnazjum) dom mieszkalny, obora, bez stodoły sprzedam, cena według umowy. Zgłoszenia „PAR” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod „54,105” (9)

Harmonium
w dobrym stanie sprzedam. Nowicki, Dąbrowskiego 32. (823)

Magle
nowoczesne, elektryczne, ręczne, oraz domowe magle - prasownie, nagrodzone złotymi medalami dostarcza: Fabryka Maęli M. Jankowski, Poznań, Staroleka, telef. 19-47. (183)

Meble
wszelkie, nowe, używane, specjalność kompletne pokoje, najkorzystniej Jezuitska 10 (Świętosławska) „Dom Okazyjnego Kupna”. (1)

W
cierpieniach
reumatycznych,
artretycznych,
podagrze
stosuje się
tabletki
Togal
uśmierza bóle

Proszek do pieczywa
„Luba”
(P. 72) **niezawodny!**

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t.p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
- GOEDECKE -
Do nabycia w aptekach
12 czopków zł. 5.-
6 czopków zł. 3.-

3 atuty nowoczesnej kosmetyki.
ORIENT HENNA SZAMPON
farbuje i modernizuje włosy przez zwykłe mycie od najjaśniejszego blond do kruczo czarnego 1.75 zł
Idealny płyn
MONO
usuwa skórę z paznokci 1.25 zł
Paznokcie pielęgnowane lakierem w proszku
IXOL
nadają rączce jej właściwe piękno i czar 1.25 zł
Wszędzie do nabycia (361)
FR. BOGACZ, BYDGOSZCZ, Dworcowa 14



*Dlaczego mam próbować
coś innego?*

— kiedy wiem, że Kremu NIVEA nie można niczym zastąpić! Tylko NIVEA zawiera EUCERYT i stąd ta niezrównana skuteczność. NIVEA wnika łatwo w głąb skóry i nie pozostawia po sobie tłustego połysku. Puder przylega lepiej i nie zatyka porów skóry, gdy przed napudrowaniem nakremuje się twarz lekko NIVEA.

Krem NIVEA zaleca się kupować wyłącznie w aptekach, drogeriach i perfumeriach, gdyż tylko te źródła zakupu z fachową obsługą nie usiłują narzucać konsumentowi naśladownictwa.

Krem NIVEA
sprzedaje się
tylko w znanych
oryginalnych
opakowaniach

w cenie od
zł. 0,40 — zł. 2,60

W DOMU I W SPORCIE
KREM NIVEA
PIELĘGUJE SKÓRĘ

KREM NIVEA
jest niezrównany i jest
kremem do pielęgnacji
skóry. Jest to produkt
zawierający w sobie
wielką wartość i jest
niezastąpionym środkiem
pielęgnacji skóry.
Wszędzie do nabycia
CENA ZŁ. 1,40



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie
garderobę!

Najlepiej
odzież wiosenną

czyści chemicznie i farbują

BARWA - KAŁAMAJSKI

Filie we wszystkich dzielnicach Poznania.
(P. 82)

WOLNE POSADY

Majęta. Ujazd p. Grodzisk Wlkp. poszukuje od 1 kwietnia 1937 **skotarza-dojarza** z własnymi pomocnikami. (773)

Młodzieńców z powołaniem zakonnym, którzy pragną pomagać naszym misjonarzom na wychodźstwie, przyjmuje Seminarium Zagraniczne w Potulicach p-ta Nakło n. Notecią. (719)

Młodszy pomocnik potrzebny zaraz, podać wymagania. Paweł Wiczorek, Kochanowice pow. Lubliniec G. Śląsk Gospodarstwo Ogrodnicze. (905)

POSZUKUJĄ PRACY

Ogrodnik kawaler, poszukuje posady, samodzielnego lub za pomocnika M. Kubiarczyk, Duszniki, pocz. Szamotuły. (836)

Czeladnik introligatorski z dobrym świadectwem, dłuższa praktyka szuka posady. Uczciwy, samotny, sierota. Zgł. Adm. Przew. Kat. 869.

Panna z dobrego domu, kochająca dzieci, szuka posady. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 882.

Skotarz-dojarz, poszukuje posady z własnymi pomocnikami, paroletnia praktyka, wiek średni. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Administr. Przew. Kat. 883.

Pomocnik handlowy z branży rowerów, maszyzna do szycia i roliczych, gramofonów, radio i fotograficznych, zna język polski i niemiecki; szuka posady zaraz lub później. Zgł. Adm. Przew. Kat. 881.

Organista kawaler, egzaminowany, prowadzący chóry wielogłosowe, orkiestre, pracuje w Katol. Stow. Młodz. poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. Przew. Kat. 856.

Kawaler (sierota) poszukuje posady pisarza lub kassjera w majątku. Zgł. Adm. Przew. Kat. 857.

Panna inteligentna, lat 21, znająca szycie, robotki, zajmie się dziećmi. Chętnie wyjedzie na wies. Zgłoszenia Adm. Przew. Kat. 860.

Gospoia w średnim wieku, sumienna, długoletnie świadczyła, poszukuje posady do księdza lub samotnej osoby. Zgł. Adm. Przew. Kat. 910.

Wzorowa zaufana, inteligentna, wszelkie kwalifikacje gospodarstwa kobiecego, poszukuje posady samodzielną na proboszcz. Oferty Adm. Przew. Kat. 918.

Gospodyni lat 22, samodzielną prowadzi gospodarstwo domowe, zna hodowlę drobiu, zaprawia, piecze, dwuletnia praktyka, poszukuje posady. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 911.

Sierota uczciwa, znająca usługę, szycie, prasowanie, szuka posady pokojowej lub panny służącej. Oferty Administr. Przew. Kat. 917.

Praktykant gospodarczy, przyjmuje posadę. Mam ukończoną szkołę rolniczą służbę wojsk 16-letnią praktykę. Piszę na maszynie i stenografuję. Zrezygnuję z organizacji, hodowca i plantator. Skromne wymagania. Łask. Zgłosz. do Administracji 792.

Ogrodnik kawaler, lat 27, z kilkuletnią praktyką w ogrodzie bandl. i na majątku, poszukuje samodzielną posadę Fr. Lutoborski, pocz. Wierzbuchcin król. pow. Bydgoszcz. (909)

Przy **KASZLU**, chrypcie, bólu gardła, grypie, astmie i gruźlicy stosowane są **PASTYLKI WIKTUAR** (Victoire) Żądać w aptekach. Cena 70 groszy. (821)

Maturzysta gimnazjum, sumienny, religijny, dobre świadectwo, poszukuje posady biurowej lub korepetytora na majątek od 1 kwietnia. Wymagania skromne. Oferty Małe Gacno, Post-restaurant „Maturzysta”. (899)

Starsza samodzielna kucharka szuka posady najchętniej do samotnej osoby. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 774.

Szofer mechaniczny, kierowca na wszelkie pojazdy mechaniczne kawaler, bez nałogów, poszukuje posady. Łaskawe zgłosz. Przew. Kat. 892.

Rządca gospodarczy, kawaler lat 29, ukończona szkoła rolnicza, 6 kl. gimnazjum, 10 1/2 lat praktyki Obcanny z uprawą wszelkich plodów rolnych, plantacja buraka, nasienia cukr. hodowla, leczeniem, szczepieniem inwentarza, sprawami urzędowymi, prowadzeniem wszelkich ksiąg gosp. Świadectwa szkolne, praktyka oraz referencje b. dobre i wzorowe, szuka zaraz lub później posady jako samodzielną lub dyspozycję. Łaska we zgłoszenia pod: Rządca gosp. Rudki, pocz. Trzemeszno, pow. Mogilno. (887)

Krawcowa tania, ul. Grudzień 72 m. 1. (904)

Organista ukończona szkoła, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. Przew. Kat. 852.

Służący sumienny, pracowity, poszukuje zaraz posady w plebanii lub do dworu. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 894.

Gospodyni młoda, z lepszej rodziny, dobre świadectwa kilkuletnia praktyka, szuka posady. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 902.

Przyjmę zarząd domu, znam dobrą kuchnię, szycie. Zgłoszenia Administr. Przew. Kat. 908.

Kuchmistrzynie przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia Administr. Przew. Kat. 908.

Kaucje złożeń za otrzymaną pracę w majątku — zakładzie handlowym — przemysłowym. Przyjmę każdą pracę. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 807.

Kawaler po wojsku, syn porządnego rodu, brat księdza poszukuje posady kościelnej. Łask. zgł. Wacław Ciecłak, p. Zaganańsk, k. Kiełce. (839)

Urzędnik z żoną i 2 dziećmi, od 3 lat bez pracy, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, proszą gorąco o jakąkolwiek pomoc. Łask. zgł. Adm. Przew. Kat. 862.

Gospodyni drobiarka, znająca gospodarstwo szuka pracy. Cybulska, Rypin, ul. Kościelna. (919)

Syn rolnika poszukuje posady za rolnika. Zgł. Adm. Przew. Kat. 920.

Wychowawczyni z praktyką, dobrymi świadectwami, kochająca dzieci, charakteru łagodnego. Umie szyc, haftować. Przyjmuje posadę w majątku, lub wieście. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Adm. Przew. Kat. 866.

Ogrodnik kawaler, dobry fachowiec, poszukuje pracy. Zgł. Przew. Kat. 850.

Uczeń szwajcarski poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. Adm. Przew. Kat. 855.

Nauczycielka domowa poszukuje posady. Oferty Adm. Przew. Kat. 889.

Panna inteligentna, religijna, zaufana, znająca b. dobrze krawieczynę oraz gospodarstwo domowe, poszukuje posady zarządczyni, p. nny służącej lub innej. Łask. Zgłoszenia Administr. Przew. Kat. 895.

Na święta

ciasta budynie

Dr. OETKERA

Niezrównana książka z przepisami Dr. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

„ERIKA” najdoskonalsze maszyny do pisania poleca (919)
SKÓRA I S-ka Poznań, Al. Marcink. 23.

WRAŻENIE POBYTU W AFRYCE
POD PALMAMI
MA-KTO UŻYWA MYDŁA

TROPIKA
O UPOJNYM ZAPACHU TROPICALNEJ ROŚLINNOŚCI I WYSOKICH WĄLORACH HYGIEN.
KAWALEK 50 GR.

HENRYK ŻAK
POZNAŃ

Mydło do golenia à la crème „Miaflor”
Nr. 2024
daje twardą i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

NIVEA
pasta do zębów

Czystość to zasadniczy warunek!

NIVEA pasta do zębów zachowuje zęby w zdrowiu i błyszczącej białości, działa bakterjobójczo i jest pod gwarancją zupełnie czysta. Wy różnia się miłym i łagodnym smakiem. Dlatego też dzieci czyszczą zęby rano i wieczorem tem chętniej, jeśli dostaną pastę do zębów marki NIVEA.

Duża tuba zł. 1,50 - mniejsza - zł. 1,-

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne. (955)

ZE ŚWIATA

Ks. Biskup Gerlier

W pierwszej połowie marca bawił w Polsce dostojny strażnik świętości w Lourdes (czyt. Lurd) J. Eksc. Ksiądz Biskup Gerlier (czyt. Żerlje). Przybył nasamprzód do Warszawy, powitany uroczysto na dworcu kolejowym. Przybył jako przedstawiciel katolickiej Francji, aby Polskę zaznajomić z rosnącym wciąż w siły ruchem katolickim w swojej ojczyźnie. Odczyt Ks. Biskupa w stolicy odbył się przy wypełnionej sali Domu Katolickiego.

Z Warszawy przybył Ks. Biskup Gerlier samolotem do Poznania i tutaj dnia 8-go b. m. w auli uniwersyteckiej wobec Ks. Kardynała Prymasa i dostojników duchownych, wobec przedstawicieli władz świeckich i licznie przybyłej publiczności wygłosił odczyt o katolicyzmie we Francji. Przed zebraną publicznością stanął mówca o niezwykłym darze wymowy, o gorącym duchu, żywym temperamentem i dostojnej, pełnej uroku postaci. Rzadko mieliśmy sposobność słyszeć tak świetnego mówcę i tyle z jego wymownych ust usłyszeć słów gorących o Polsce i Francji, o łącz-



Ks. Biskup Gerlier (czyt. Żerlje) wysiada z samolotu na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem. Witają go przedstawiciele władz duchownych i świeckich. Na obrazku od lewej: Ks. Protonariusz Kłos, Ks. Biskup Gerlier, Ks. Infułat Raciński, Wojewoda Maruszewski. Fot. Frankowiak.

neralna. Izba Skarbowa uzasadniała zaś swoje orzeczenie powoływaniem się na przepisy, odnoszące się do wyznania mahometańskiego. Tam aż trzeba było sięgać w katolickim państwie, aby po śmierci odstępy od wiary dla celów bardzo a bardzo osobistych znać dwie wdowy.

Egzekutor zajął monstrancję.

Bernard Kubisz, poborca z urzędu skarbowego w Wąbrzeźnie, w czasie swego urzędowania dokonał niezwykłego zajęcia. Oto w piątek 26-go lutego, zajeżdżał do plebanii ks. proboszcza Bączkowskiego w Król. Nowej Wsi, by dokonać zajęcia za niewielką zaległość podatkową. Gosposia, będąca sama w mieszkaniu, prosiła poborcę, aby wstrzymał się od swych czynności do powrotu ks. prob. Bączkowskiego. Nie pomogły żadne tłumaczenia, ani prośby — poborca był służbiście nieugiętym. Za godną i opłacalną rzeczą do zajęcia obrał monstrancję i w oczach zdumionej gosposi, broniącej dostępu do szafy, w której była przechowywana monstrancja, urzędowo dokonał zajęcia przedmiotu, będącego własnością Kościoła.

Ks. prob. Bączkowski, skoro po powrocie dowiedział się o całym zajściu, o profanacji monstrancji, udał się z odpisem protokołu zajęcia do urzędu skarbowego celem usunięcia niedozwolonego zajęcia, nałożonego na monstrancję. Urząd skarbowy w Wąbrzeźnie powiadomiony o powyższym zajściu, poczynił przeciw poborcy Kubiszowi odpowiednie kroki.

Komendantka „Strzelca“ oszczerca.

Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpatrywał sprawę ks. Wł. Siepi, prefekta ze Stawiszyna.

Akt oskarżenia oparty na donosie Marii Ficówny, powiatowej komendantki „Strzelca“ z Kalisza, zarzucał oskarżonemu, iż dnia 3 maja 1936 r. w czasie kazania w kościele, użył następujących słów, że w Polsce obecnej, niepodległej jest źle, gorzej niż za rządów Moskali. Słowa te miała M. Ficówna zapisać w kościele przy robieniu notatek z kazania.

Na uwagę zasługiwało zeznanie świadka obrony. Komendant Policji Państwowej zeznał, że z całej treści kazania nic takiego nie wyniósł, co z punktu widzenia służbowego musiałby zanotować. Sąd stwierdził na podstawie próby pisma, że M. Ficówna pisze wolno, tak, że można wypowiedzieć kilka zdań dalszych, nim świadek zdąży zapisać jedno zdanie.

Sąd okręgowy podzielił wyrody obrony i oskarżonego ks. Siepię uniewinnił. Tak zostało ukarane denuncjatorstwo powiatowej komendantki „Strzelca“ M. Ficówny.

Wystawa darów dla biednych kościołów kresowych.

Dnia 4 b. m. otworzył J. Em. Ks. Kardynał Prymas wystawę prac Związku Polek dla wspie-

z Lourdes w Poznaniu

ności między tymi oboma krajami na gruncie wiary i przeszłości a zwłaszcza na gruncie czci dla Najświętszej Panny we Francji panującej cudownie w Lourdes a w Polsce na Jasnej Górze.

Przypomniał Wielkopolsce, jak w r. 1874 delegacja polska przybyła do Lourdes z sztandarem z Matką Boską Częstochowską z wyhaftowanym napisem, by mieć nadzieję i czekać wraz z Francją. Sztandar ten wydobyto w r. 1921 z „zbrojowni“ Najświętszej Panny w Lourdes, by podziękować za modły, zanoszone w Lourdes o zwycięstwo Polski w roku 1920 w boju z bolszewikami. „Jestem — mówił w rozmowie Ks. Biskup — do głębi duszy wzruszony wspaniałością przyjęcia, jakie mi zgotowano w Polsce, i entuzjazmem religijnym, z jakim się tu spotykam na każdym kroku.“

W Poznaniu zwiedził Ks. Biskup instytucje katolickie po czym wyjechał do Gniezna, a stamtąd do Częstochowy, by oddać hołd Królowej Korony Polskiej.

Zjazd Prasy Katolickiej w Warszawie.

W dn. 8 i 9 marca odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli prasy katolickiej i sprzyjającej Kościołowi katolickiemu, zwołany przez Komitet Wykonawczy Komisji Prasowej Episkopatu Polskiego. W zjeździe wzięli udział księża biskupi: Adamski, Radoński i Tomaka, około 160 przedstawicieli prasy a wśród nich dr Hoeben z Rotterdamu w Holandii, sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Prasy Katolickiej,

Ks. biskup Adamski wygłosił referat o obecnych zadaniach i zagadnieniach katolickiego dziennikarstwa, podając następujące zasadnicze jego cechy: 1. Katolickie dziennikarstwo za naczelny obowiązek i zadanie swoje uważa szerzenie prawdy i nauki Chrystusowej. 2. Zasadę tę przyjmuje nie jako zadanie uboczne, ale wypełnia je w sposób bojowy, zdobywczy. 3. W pracy swej szuka łączności z kierownikami Kościoła i działalność swoją rozwija według planu przez nich nakreślonego.

Ks. Kosibowicz T. J. w swoim referacie domagał się w sposobach postępowania prasy nie tylko bojowości, ale także zgodności z prawdą, poprawności i kulturalności.

W drugim dniu zjazdu mówiono o zagadnieniach społecznych, które musi rozwiązać naukowa prasa katolicka na podstawie encyklik i orzeczeń papieskich. Nowy trwały ustrój społeczny może być tylko wynikiem dobrego przygotowania umysłów, wspólnego wysiłku, ofiar i władzy naczelnej i współdziałania z nią społeczeństwa. Bez religii zagadnienia te rozwiązać się nie dadzą, bo Kościół jest najlepszym wychowawcą obywateli Państwa.

Zgon matki ks. biskupa polowego Józefa Gawliny.

W pierwszych dniach marca b. r. zmarła w Rudniku pod Raciborzem na Śląsku ś. p. matka ks. biskupa Gawliny. Ks. Biskup przybył do Rudnika i dokonał obrzędu pogrzebowego.

Kłopot z wdowami.

Modne dziś porzucanie żon i wiary, aby przy pomocy zmiany wiary móc zmienić także żonę doprowadza czasem w orzeczeniach urzędowych do dziwnego jakoby urzędowego zatwierdzenia bigamii czyli dwużeństwa. Bo oto po śmierci jednego z urzędników, który był katolikiem i dla zawarcia nowego małżeństwa zmienił wiarę i w prawosławnej cerkwi wziął nowy ślub z nową żoną, Izba Skarbowa wymierzyła pensję wdowie obu wdowom, orzekając, że obie mają niesporne prawa do tej pensji. Ks. poseł dr Lubelski wniósł w tej sprawie zapytanie w Sejmie i stwierdził, że wszystkie instancje sądowe uznały to drugie małżeństwo owego urzędnika za nieważne i pozbawione skutków cywilno-prawnych. To samo stanowisko zajęła i Prokuratura Ge-

rania ubogich kościołów na kresach wschodnich. Przybyłego na otwarcie wystawy Ks. Kardynała Prymasa w towarzystwie ks. prałata Taczaka i ks. dr Filipiaka powitała przewodnicząca Związku p. Maria Swinarska. Warto podkreślić, że ornaty, stuły i kapy są najczęściej wykonane z materiałów, jedwabiu, aksamitu i t. p. z dawniejszych sukien, płaszczów i t. d., kielichy i sprzęty kościelne nabyte zaś wyłącznie za przedwojenne nikle, srebrne pieniądze, ułamki złota i srebra. Zarząd Związku gorąco apeluje do składania zbędnych przedmiotów, także znaczków pocztowych, pod adresem przewodniczącej Związku p. Marii Swinarskiej, Poznań, Ogrodowa 10.

Uroczyste zawieszenie krzyża w auli Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

W niedzielę, 28 lutego b. r., na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość zawieszenia w reprezentacyjnej auli Biblioteki Uniwersyteckiej krucyfiksu ks. biskupa Szlagowskiego, ofiarowanego młodzieży katolickiej przez jej wielkiego duchownego opiekuna.

Ś. p. Ks. Walerian Zimmer, proboszcz parafii Turkowy—Domasłów, zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami w dn. 6 marca 1937 r., przeżywszy lat 48. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Do naszych abonentów pocztowych!

W czasie od 20. b. m. do 10. IV. 1937 przyjmują listowi zlecenia na abonament pocztowy na II. kwartał wzgl. miesiąc kwiecień 1937.

Prosimy zgłosić się odwrotnie do listonosza, który za kwintem pocztowym zainkasuje prenumeratę złotych 2.30 na kwartał wzgl. 0.80 na miesiąc. Zwracamy specjalną uwagę na zniżkę przy zamawianiu na cały kwartał z góry.

Pod opaską z Administracji miesięcznie również 0,80 zł, kwartalnie 2,40 zł.

Kto nie zamierza pisma abonować w przyszłym kwartale, winien nas o tym powiadomić przed upływem bież. miesiąca. Kto tego nie uczyni w terminie, będzie otrzymywał pismo nadal i będzie zobowiązany do pokrycia należności za dostarczone numery.

Odbiorcom ilościowym,

k którzy pomimo przypomnień należności nie pokryli, wysyłemy jeden z najbliższych zeszytów za pobraniem, o ile nie otrzymamy pokrycia lub odpowiedzi do 22 b. m.

KUPUJEMY SZYNKĘ NA WIELKANOC!

(SPRAWY KOBIECE)

Wchodzimy do rzeźnika i oto kłopot: jaką wybrać szynkę, aby była krucha i soczysta, aby kość była cienka i ładne mięso. Jak to poznać? Wszystkie szynki, a jest ich bez liku, wyglądają na pozór tak samo. Złoto-brązowe pachną, że aż ślinka idzie — a potem okazuje się naraz, że szynka jest sucha, łykowata a kości grube jak u mamuta. Młoda gospoia stoi bezradna i nie wie jak wybrnąć z tego kłopotu.

Zdradzę ten sekret, nie taki znowu wielki.

Wybierając szynkę, zwracamy uwagę na to, aby była jak najbardziej „kulista”. Będzie wtedy na pewno i kość cienka i mięsa dużo, a że taka szynka jest zazwyczaj dość tłusta, więc i mięso nie będzie suche, lecz soczyste i nie włókniste. Szynki płaskie są gorsze; pochodzą od tuczników trudniejszych do utuczenia, bardziej muskularnych a mniej tłustych, skutkiem tego mięso jest bardziej suche i często włókniste, a kość zazwyczaj znacznie grubsza. Oto cała tajemnica. Druga tajemnica jest innego rodzaju.

Jeśli chcemy, aby szynka była naprawdę delikatna — wybieramy szynki, nie przekraczające 8 kg wagi. Dlaczego? Oto po prostu dlatego, że taka mniejsza szynka pochodzi z młodej sztuki mniej więcej 100 kg, a takie, jak wiadomo, są najlepsze na wszelkie wyroby, i mięso z nich jest najdelikatniejsze. Wielkie szynki, które zresztą bardzo pięknie wyglądają w składzie, nie zawsze są smaczne. Są to często szynki ze starych świń czy wieprzy, za starych już do chowu — no i zapobiegliwy gospodarz wytuczy taką starą

sztukę i sprzeda rzeźnikowi — bo cóż ma z nią zrobić? Naturalnie i taką szynkę można jeść, ale nigdy nie będzie ona tak smaczna, delikatna i soczysta jak z młodej sztuki. Ważną rolę od-



Sposób przystrajania szynki.

grywa tu także sposób gotowania szynki — nie każdy to umie.

JAK GOTOWAĆ SZYNKĘ?

Zanim przystąpimy do gotowania szynki, musimy ją najpierw wymoczyć przez 24 godzin w dużej ilości zimnej wody. Wodę należy przynajmniej 2 razy zmienić. Czynimy to w tym celu, aby usunąć ze szynki nadmiar soli. Każda gospoia wie przecież o tym, że szynki przed wędzeniem soli się i marynuje. Otóż, gdybyśmy szynki nie wymoczyli, byłaby zbyt słona, co wcale nie jest pożądanym.

Teraz przystępujemy do gotowania. Szynkę wymoczoną, wkładamy w duży kocioł

pelen zimnej wody. Dodajemy dużo włoszczyzny a więc: marchewki 5 sztuk, 3 pietruszki, 3 duże cebule, 1 seler, 2 pory, 3 listki bobkowe, około 30 ziarenek pieprzu czarnego i 15 angielskiego. Kocioł stawiamy na ogniu i gotujemy szynkę przez 6—8 godzin zależnie od wielkości. A teraz uwaga! Szynka nie powinna gotować się zbyt gwałtownie. Powinno gotować się równie wolno jak np. rosół. Ot tak (proszę się nie śmiać): chłup... chłup... chłup... to zupełnie wystarczy, a szynka będzie lepsza, bo mięso ugotuje się równomiernie i z wierzchu i od kości. Gdy zaś szynka gotuje się zbyt gwałtownie — zewnętrzne warstwy „zamykają się”, bo białko się ścina, a mięso od kości może być niedogotowane. Teraz należy tylko uważać, aby szynki nie „przegotować”.

Jakże to poznać? Bardzo prosta sprawa. Gdy szynka jest już ugotowana, po pierwsze skóra od niej odchodzi i jest zupełnie miękka, a po drugie ugotowaną szynkę przebijamy z łatwością drewnikiem przez skórę aż do kości. A teraz jeszcze jeden sekret. Szynki po ugotowaniu nie należy zaraz wyjmować z rosółu. Niech zupełnie wystygnie właśnie w rosole a będzie o wiele wiele smaczniejsza. Gdy szynka wystygnie zupełnie, należy ją obmyć z tłuszczu i ładnie udekorować. Można to zrobić w ten sposób, że środek skóry wycinamy ostrym nożem w jakiś ładny kształt i odejmujemy, zaś w białą powierzchnię tłuszczu wtykamy goździki, układając je w ładny deseń. Kość owijamy ładnie wystrzępioną bibułką i ubieramy gałązkami bukszpanu. — A teraz smacznego!

USTAWIAMY ŚWIĘCONE!

Dawno minęły te czasy, kiedy stoły ugięły się pod obfitym święconem, kiedy każda gospoia starała się prześcignąć swoje sąsiadki i znajome w przygotowaniu ślicznych i smacznych mazurków i wspaniałych olbrzymich bab wielkanocnych. Było to wielkie pole do popisu dla gospoia a prawdziwe używanie dla zaproszonych smakoszy.

Może to i dobrze, że te czasy minęły, za wiele wówczas przykładano wagi do zadowolenia smaku, poświęcając na to wiele czasu i jeszcze więcej pieniędzy. Pozostała jednak tradycja i tę powinniśmy uszanować i pielęgnować. Przy święconym jajku, tak jak przy opłatku wigilijnym, zbierają się domownicy i goście i wesoło spożywają dary Boże, choćby nawet święcone było najskromniejsze.

Nie pochwalamy zbytku, ale powinniśmy starać się, aby to, co mamy było dobre i ładnie wyglądało.

Dalej więc, miłe gospoio, zabierajmy się do ustawienia święconego!

Na środku stołu, nakrytego białym obrusem, ustawiamy największą i najbardziej ładną babę. Ładnie wygląda, gdy ją usta-

wimy na wywyższeniu, aby panowała nad stołem. Można do tego użyć zastawy od owoców, albo po prostu doniczkę od kwiatów wywróconą do góry dnem i okrytą serwetką. Jeżeli jest więcej bab niż jedna, można je ustawić po dwóch stronach środ-



kowej, już niżej, czterech rogach ustawiamy półmiski z mięsem; a więc szynkę, cielęcinę, kielbasę, galaretkę, i inne rozmaite smakołyki. Kielbasę można ułożyć na okrągłym półmisku w koleczku a w środku umieścić jajka ugotowane na twardo. Na długich bokach stołu

układamy placki lub mazurki. Najlepiej położyć pod nie czysty biały papier złożony we czworo, aby się obrus nie poplamiał tłuszczem. Na węższej stronie stołu (bliżej drzwi) ustawiamy salaterkę, jeżeli jest, to szklana, z wodą święconą, a obok niej kropidło. Na przeciwnym końcu chleb okrągły. Pozostałe miejsce na stole wypełniamy drobiazgi jak: pieprz, sól, masło, musztarda, ocet, oliwa, chrzan tarty z octem i cukrem i t. p. A teraz najważniejsza sprawa: trzeba to wszystko przysiorić, aby jakoś świąteczniej wyglądało.

Na ten cel mamy przygotowanych kilkanaście arkuszy zwykłej bibułki białej i różowej i sporo zielonego bukszpanu. Bibułkę składamy, w przeciwnym kierunku, nie tak jak była złożona, przez co otrzymujemy dłuższe paski. Każdy arkusz przecinamy nożem na dwie części. Otrzymane przez to pasy bibułki składamy znowu na pół i nacinaamy nożyczkami wąskie paseczki, od strony złożonej, nie docinając do brzegu. Im cieńsze paseczki potniemy, tym ładniej będzie wyglądało. Teraz rozkładamy ostrożnie złożone paski, przykładamy różową bibułkę na białą i razem już składamy znowu na pół, ale nie tak jak była złamana, tylko odwrotnie, przez co otrzymamy ładną puszystą frędzlę (nie przecinaną). Bibułką otaczamy, jak kołnierzem, brzegi półmisków i podsuwamy ją ostrożnie pod babki. Robimy z niej także rozety w koło gałązek bukszpanu i zatykamy na wąskim końcu szynki i cielęciny, przy kości. Rom.

Z TYGODNIA: Toczy się rozstrzygający bój o Madryt

Układy zbiorowe.

Sejm uchwalił ustawę o zbiorowych układach (umowach) pracy. Takie układy są korzystne dla ogółu pracowników w pewnej gałęzi przemysłu, ale mogą okazać się za ciężkie do wykonania w mniejszych przedsiębiorstwach. A z tego może wynikać zamknięcie fabryki i — wzrost bezrobocia. Toteż rząd wbrew komisji sejmowej zażądał, by układy zbiorowe w przemyśle węglowym, naftowym, włókienniczym, hutniczym i kopalniach rud wtedy dopiero stały się obowiązujące, gdy się co do tego porozumie minister opieki społecznej z ministrem przemysłu i handlu. Na wniosek posła Zakliki ustawę o umowach zbiorowych rozciągnięto na chałupnictwo, gdyż chałupnicy są bardzo wyzyskiwani.

Czas w górnictwie będzie skrócony?

Rząd otrzymał od sejmiku upoważnienie do skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla. W sejmie potoczyła się walka między 1) tymi, co chcieli, by ustawa wyraźnie wymieniała 40- a nawet 36-godzinny tydzień pracy, 2) przemysłowcami, którzy przeciwni byli w ogóle skróceniu dnia i tygodnia pracy, oraz 3) rządem, który nie chciał się z góry zobowiązywać o ile godzin i czy we wszystkich zagłębiach i kopalniach skróci czas pracy.

Najważniejszym poparciem dla hasła „krótszy dzień i tydzień pracy” była ogromna liczba bezrobotnych górników. W r. 1929 górników nie zatrudnionych było 2500, w r. 1935 — 74 tysiące. Najważniejszym argumentem przeciw skróceniu pracy było to, że my węgla za mało wywozimy, a po skróceniu pracy węgiel podrożeje i będzie na rynkach obcych tym bardziej wypierany przez węgiel niemiecki i angielski, co znówu powiększy bezrobocie górników w Polsce. Poza tym, jak można skracać pracę górnikom, którzy przez część roku pracują 2—3 dni w tygodniu? Inna rzecz, że koszty sprzedaży na Śląsku są znacznie wyższe (61 groszy na tonie) niż w Zagłębiu Dąbrowskim

(24 grosze na tonie), a stąd i węgiel śląski jest droższy.

Zwycięstwo rządu.

Ostatecznie rząd postawił na swoim: czas w górnictwie będzie skrócony, o ile jednak i gdzie — nie wiadomo. Co do Śląska, to ustawa o skróconym czasie będzie tam w życie, gdy się na nią zgodzi sejm śląski. Stanowiskó górników śląskich jest takie: 6 godzin dziennie, a płaca ta sama, co przed skróceniem dnia.

Przypomnienie zasług.

W rozprawach senatu nad rolnictwem nie ziemianin sen. Chrzanowski z Poznania powiedział, że nie rozumie, dlaczego ma zginać większą własność. Jeżeli nagradza się dzisiaj działaczą niepodległościowców, to nie należy zapominać, że pierwszymi bojownikami o niepodległość byli ziemianie, a jeżeli chłopci znaleźli się w legionach Dąbrowskiego, to wprowadzili ich tam właśnie ziemianie.

Zale niemieckie.

Sen. Hassbach uskarżał się, że w Poznaniu i na Pomorzu jest 61% posiadłości polskich a 39% niemieckich. Tymczasem rozdrobiono 31% ziemi będącej w rękach polskich a 69% własności Niemców. Prusy wykupiły tylko 16 tysięcy ha ziemi polskiej.

Senator miał na myśli wywłaszczenie, a przeczornie przemilczał o komisji kolonizacyjnej. Przypomniał mu to sen. Serożyński z Pomorza: pruska komisja kolonizacyjna rozparcelowała w ciągu 20 lat 326 tys. ha między samych Niemców. Parcelacja polska od r. 1919 do 1936 objęła tylko 296 i pół tys. ha.

Czym był „Dziennik Popularny“?

Od szeregu miesięcy wychodził w Warszawie „Dziennik Popularny”, niby socjalistyczny; dzwiono się tylko, że pps. pozwala robić konkurencję swojemu „Robotnikowi”. Niedawno sąd okręgowy w Warszawie zawiesił wydawnictwo „Dziennik Popularny”, bo okazało się, że redakcja „Dziennika” wykonywała wskazówki Międzynarodówki Komunistycznej, tak iż „Dziennik” z pozoru był socjalistyczny, naprawdę zaś był tubą komuny. Cała redakcja półpolska, pół-

żydowska poszła do więzienia. Pieniądże na „Dziennik” dawali bogatsi żydzi, dwóch dawnych postów socjalistycznych, Dubois i Barlicki, należących nadal do pps., współpracowało w „Dzienniku”. Z tego widać, że pps. mimo uchwał, odziewających się od komuny, nie zerwała ze swoim skrajnym skrzydłem, które jest tak bliskie komunizmowi.

Głośnie i szkodliwa książka.

Posel czeskosłowacki Szeba, urzędujący w Bukareszcie, wydał książkę, w której przedstawił stosunek Czechosłowacji do Małego Porozumienia i Rosji. Posel Szeba jest zwolennikiem oparcia Czechosłowacji o Rosję tak dalece, że pragnąłby, aby Czechosłowacja miała wspólną granicę z Rosją. Ponieważ dziś Czechosłowacja jest oddzielona od Sowieców przez Polskę i Rumunię, owa wspólna granica Czechosłowacji i Rosji musiałaby się odbyć kosztem Polski i Rumunii.

Minister Krofta (od spraw zagranicznych) napisał przedmowę do książki posła Szeby, podobno z zastrzeżeniami. Kiedy się zrobił ruch w Rumunii i Jugosławii z powodu pracy p. Szeby, posel Szeba wyleciał z poselstwa w Bukareszcie i wyleciał ze służby państwowej w ogóle. Książkę jego władza czeska wycofała z obiegu. Ale co się stało, to się tak zaraz nie odstanie: stosunki Czechosłowacji z sąsiadami przez tę książkę doznały szwanku.

W sejmie polskim pos. Walewski zapytał pisemnie nasz rząd, co o tej książce myśli, i taką dostał odpowiedź od wiceministra Szembeka z min. spraw zagranicznych (przytaczamy sam koniec): „Rząd Rzeczypospolitej, pragnąc ściśle ocenić stosunek i intencje państwa czesko-słowackiego wobec Polski, zmuszony jest brać poważnie ukazanie się tej książki”.

Bój o Madryt.

Powstańcy rozpoczęli nowy, wielki atak na Madryt od północnego wschodu i dążą do zajęcia ostatniej w ogóle drogi łączącej Madryt z Walencją. Dywizja włoska bierze udział w tym natarciu.

Sejm uchwalił zmianę granic woj. poznańskiego i pomorskiego.



Jubilatom — Szczęść Bożej!

1. Franciszek i Adalajda Rózkowie

z miejsc. Gąsawy Rządowe (woj. kieleckie) obchodzą diamentowe gody małżeńskie. Pan Bóg pozwoli i im szczęśliwie doczekać 28 wnuć i 5 prawnuków.

2. Teodor Mielcarzki, pełnił przez 42 lata bez przerwy gorliwie obowiązki organisty róboczej parafii.



Pismu naszemu oddany, niestrudzenie je propagował. — 3. Katarzyna Perlakówna, kuchmistrzynie w pałacu hr. Łąckich w Posadowie, obchodzi 25 lecie pracy zawodowej. Doskonale obezdana z swoją pracą, wyuczyła dotąd 126 uczennic. — 4. Wawrzyniec i Konstancja z Olesów Maryniakowie z Nowejwsi (gmina Laski) obchodzą uroczystość 60 lecia przykładnego pożycia małżeńskiego.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Częstochowie odbędą się następujące serie kapłańskich ćwiczeń duchownych: od 19 kwietnia wieczorem do 23 kwietnia rano — od 18 maja (wtorek) wieczorem do 22 maja rano — od 1 czerwca wieczorem do 11 czerwca rano. Wieczorem zawsze o godz. 19 wieczera, o godz. 20 początek ćwiczeń. Prosi się przywieźć ręcznik, mydło i toaletę. Dojazd ulicami Kordeckiego i bł. Kingi, cena doorki 1,50 zł. Zgłoszenia przyjmuje: Superior domu rekolek. Częstochowa, bł. Kingi 74. W lipcu i sierpniu odbywać się będą ćwiczenia dla kapłanów co tydzień, wśród nich jedne 5-dniowe. Terminy ogłosimy później.

MŁODZIENCY, chcący poświęcić się służbie Bożej jako bracia zakonnicy, mogą się zgłosić do naszego Zgromadzenia. Przyjmujemy również rzemieślników. Wiek od 18—35 lat. Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego, Puszcykowo, pow. Poznań. Na odpowiedź załączyć znaczek 25 gr.

Czytajcie i abonujcie „ZAGONCZYKA”! Pismo „Harczerz”, ilustrowany miesięcznik młodzieży harcerskiej męskiej i żeńskiej całej Polski. Pismo o charak-

terze czysto katolickim i narodowym. Poznań, Chelmońskiego 21, m. 2. PKO 207—679. Abonament roczny 2,50 zł. Numery okazowe na żądanie.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. Batjan, Ryga. Od 25—29 czerwca 1937 r. odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa-Króla. Następny, po Manili, światowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się na Węgrzech. — A. W. Z. Wiążącym jest jedynie ślub kościelny. Łamanie obietnic, słowa, przyrzeczeń jest oczywiście grzechem. Ale nie my, ale Pan Bóg będzie za to sądził, biorąc i to pod uwagę, czy osoba ta ze względu na swój wiek i swoją dojrzałość mogła ocenić znaczenie danego słowa i przewidzieć następstwa tego kroku. Niechże jej Pan za to nie nienawidzi, ale wybaczy wszystko. — Niemierowicz, Poznań. Miarodajne jest zobowiązanie notarialne, według którego odsetki winny być płacone z góry do 8 każdego miesiąca. — Ks. H. K. Artykuł „Spowiednik” w 11 nrze Przew. Kat. powinien mieć jako podpis autorski „Zawiercianka”. — Erlecki.

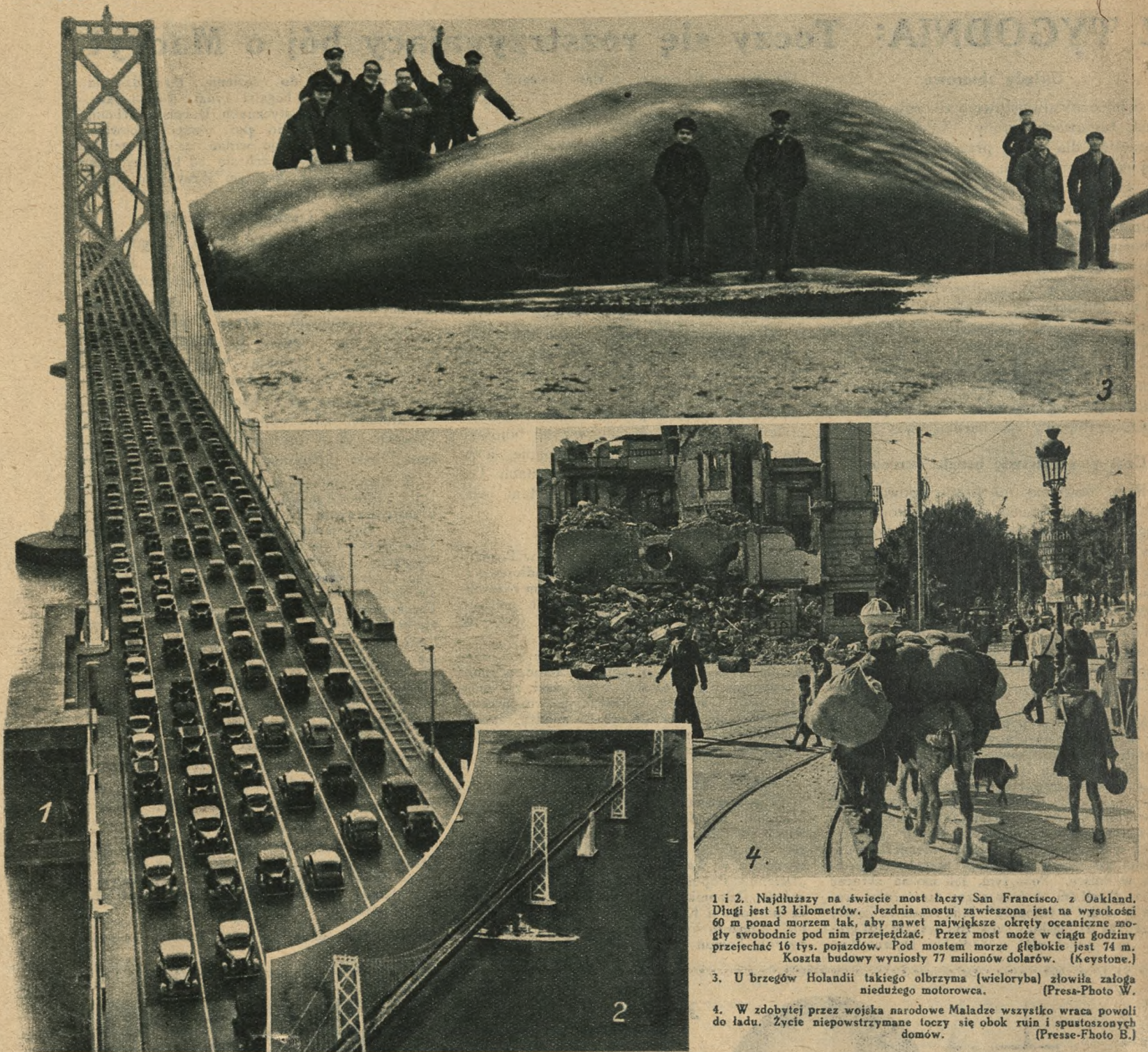
Ofiarę można złożyć przy jednej z miejscowych grot Najświętszej M. Panny z Lourdes. — W. Stróżyński, Poznań. X. Narcyz Turulski, T. z e w. Pomorze.

Ołtarz uprzywilejowany. Jest to taki ołtarz, który ma osobny przywilej, że do każdej mszy św. przy tym ołtarzu odprawianej przywiązany jest odpust zupełny dla dusz w czyściu cierpiących. Oczywiście nie można wierzyć, że msza św. odprawiona przy takim ołtarzu natychmiast uwalnia z czyściska duszę, za którą tę mszę św. ofiarowano. Zależy to bowiem od miłosierdzia Bożego, czy ofiarę tego odpustu za dusze zmarłe przyjął racy.

Każdemu abonentowi przysługuje bezpłatna porada prawna.

Adoracje N. S.

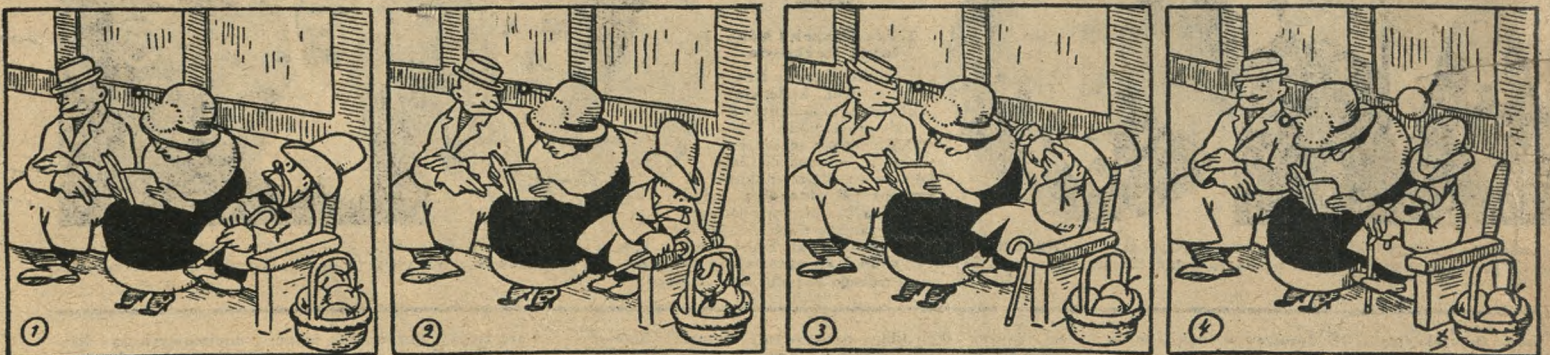
21. Paniąródz i Czempin. 22. Srebrnagóra i Gluchowo. 23. Wągrowiec i Gryżyna. 24. Brzostków i Lewice.



1 i 2. Najdłuższy na świecie most łączy San Francisco z Oakland. Długi jest 13 kilometrów. Jeźdźnia mostu zawieszona jest na wysokości 60 m ponad morzem tak, aby nawet największe okręty oceaniczne mogły swobodnie pod nim przejeżdżać. Przez most może w ciągu godziny przejechać 16 tys. pojazdów. Pod mostem morze głębokie jest 74 m. Koszta budowy wyniosły 77 milionów dolarów. (Keystone.)

3. U brzegów Holandii takiego olbrzyma (wieloryba) złowić załoga niedużego motorowca. (Press-Photo W.)

4. W zdobytej przez wojska narodowe Maladze wszystko wraca powoli do ładu. Życie niepowstrzymane toczy się obok ruin i spustoszonych domów. (Presse-Photo B.)



Zbawcze jabłko

Było to... minął czas niemały,
Przeżyłem modę jedną, drugą.
I tę, gdy panie przepinały
Kapelusz szpilką na metr długo.

W wagonie dama romans czyta
I taką lancą we mnie godzi.
Dzióbnie mnie w oko — no i kwita.
Moda! — Co bliźni ją obchodzi?

Nie można tracić ani chwili.
Co robić? Jabłka tuż w koszyku.
Biorę, na konie wbijam szpilki
Ogromne jabłko — i po krzyku.

Dama? Ta przy tej operacji
Nie wyszła z książki ni na chwilę,
Ja spokój mam do medytacji,
A sąsiad się uśmiecha mile.

„PRZEWODNIK KATOLICKI” ILUSTROWANY TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

z bezpłatnym dodatkiem dla dzieci „MAŁY PRZEWODNIK” oraz z osobnymi działami „ROLA I OGRÓD” i „SPRAWY KOBIECE”.

Przedpłata kwartalna wynosi za egzemplarze osobniczo odbierane w ekspedycji naszego pisma i agencjach poznańskich 1.70 zł. Za egz. wysyłane wprost z Administracji w opasce pod adresem imiennym, w ilościach od 1 do 9 egz. po 2.40 zł, od 10 do 59 egz. po 2.20 zł, od 60 egz. wwyż po 1.90 zł za egz. — Dla abonentów pocztowych (bez opaski) przedpłata kwartalna wynosi 2.30 zł, miesięczna 80 groszy, łącznie z kosztami manipulacyjnymi.

Pocztowe konto czekowe: Poznań P. K. O. nr. 206 084 „Przewodnik Katolicki”.

W sprawach dotyczących rękopisów i w sprawach redakcyjnych prosimy zwracać się wyłącznie do Redakcji, w sprawach odnoszących się do przedpłaty, ekspedycji, pokrycia należności oraz ogłoszeń — wyłącznie do Administracji „Przewodnika Katolickiego” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, nie zaś pod osobistym adresem X. Redaktora.

Redaktor odpowiedzialny: mgr. Władysław K. Sosnowski w Poznaniu. — Za reklamy odpowiedzialny: Ignacy Domański w Poznaniu.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za regularne dostarczanie pisma i abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. Nakładem i czcionkami Drukarń i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu — na papierze z własnej fabryki „Malta”.

Telefony 26 78, 22 41, 36 13, 36 14, 31 77.